



Reforma  
oświaty  
w Ciechocinku



Pierwszy  
Turniej  
LAN



Moc  
atrakcji  
w ferie

# ZADRÓJ *Ciechociński*

GAZETA SAMORZĄDU LOKALNEGO luty 2017 Nr 2 (291) ISSN 1234-155X 1,00 zł





# Studniówka 2017



Maturzyści z Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica 27 stycznia wzięli udział w balu studniówkowym. Wieczór rozpoczął polonez, na parkiet wyszło dziesięć par na czele z dyrektorem Zbigniewem Różańskim i wychowawczynią Aldoną Nocną. A potem było szaleństwo do białego rana: disco polo, techno, rock and roll...



fot. P. Paczek, A. Nocna

## Z ŻYCIA MIASTA

- 4 Oświatowa rewolucja
- 6 LAN w Ciechocinku
- 8 Miejska plaża nad Wisłą
- 9 Wiślany podróżnik w Ciechocinku, Wał wyremontowany
- 10 Złote gody z diamentowym akcentem
- 11 W Ciechocinku nie ma smogu
- 18 Zdaniem psychologa
- 20 Harcerskie ferie w Tatrach
- 26 Świąteczne iluminacje, Turystyczne Targi w Poznaniu

- 16 Walentynki w „Niezapominajce”
- 17 Ferie w bibliotece
- 19 Ferie w MCK, Janusz Radek na Walentynki

## ROK WISŁY

- 12 Nadwiślańscy osadnicy

## SZKOŁY I PRZEDSZKOLA

- 21 Ferie w „Bajce”
- 22 Walentynki w „Bajce”
- 23 „Mój przyjaciel pies”

## SPORT

- 24 Ferie z OSiR-em, Finały Zawodowej Ligi Futsalu, Piłkarski sukces OSP

## KULTURA

- 13 Warsztaty fotograficzne w MCK
- 14 Jubileusz Kina „Zdrój”
- 15 Nowy magazyn w bibliotece, Recenzja



6



16



19



25

Wydawca: Urząd Miejski Ciechocinka

Redaktor naczelny: Krzysztof Lepczyński

Współpraca: Aldona Nocna, Barbara Kawczyńska, Mariola Różańska, Justyna Małecka, Maciej Wzięch

Druk: Pracownia Poligraficzna, ul. Chrobrego 145/147, Toruń, tel. 56 650 91 53.

Nakład: 600 egz. | ISSN 1234 -155X | numer zamknięty 17.02.2017 r.

Kontakt: zdroj@ciechocinek.pl

Adres redakcji: Biuro Kultury, Sportu i Promocji Miasta, ul. Zdrojowa 2b

Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania tekstów oraz tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie przedstawiane w publikacjach zamieszczonych na łamach gazety.



## OKŁADKA

Warsztaty muzyczne  
w Szkole Podstawowej nr 1

fot: Tomasz Thiede





# Oświatowa rewolucja

Reforma oświaty dla Ciechocinka oznacza powstanie drugiej szkoły podstawowej w miejscu istniejącego gimnazjum i podział miasta na obwody szkolne. Dla rodziców to duży stres.

Przygotowana przez rząd reforma oświaty oznacza, że zlikwidowane zostaną ciechocińskie gimnazja, a w budynku przy ul. Wojska Polskiego powstanie druga szkoła podstawowa (z numerem trzecim). W „Jedynce” na ul. Kopernika zajęcia już teraz prowadzone są na dwie „zmiany”, a dodanie kolejnych dwóch klas (siódmej i ósmej) sytuacji nie poprawi. Powstanie drugiej szkoły nie ulegało zresztą dyskusji, bo bez niej w szkole przy ul. Kopernika musiałoby się zmieścić ponad 700 dzieci.

## Trudny podział

Dwie szkoły podstawowe oznaczają konieczność podziału miasta na obwody szkolne, wedle których dzieci będą kierowane do konkretnej placówki. Ta kwestia wzbudziła jak dotąd największe kontrowersje.

Od początku lutego w sprawie obwodów prowadzone były intensywne konsultacje z udziałem burmistrza, radnych, dyrekcji i nauczycieli obu szkół, a także rodzicami. W ich toku Paulina Starzyńska, inspektor ds. oświaty i wychowania w Urzędzie Miejskim, przygotowywała kilka projektów granic obwodów.

Ostateczny projekt radni przyjęli 16 lutego (poparło go dziewięciu radnych, pięciu wstrzymało się od głosu: Anna Michalska, Aldona Nocna, Tomasz Dziarski, Paweł Kanaś, Marcin Zajączkowski). Ulice przyporządkowane do poszczególnych obwodów Czytelnik znajdzie w ramce.

Burmistrz Leszek Dzierżewicz wskazywał, że miasto zostało podzielone na obwody tak, by utrzymać w obu szkołach zbliżoną liczbę dzieci, w ciągu krótkiego okresu (trzech lat) sprawić, by w obu szkołach uczyły się wszystkie roczniki i zagwarantować nauczycielom pełne pensum.

Jak przebiegnie zmiana w edukacji? W nowym roku szkolnym w obu placówkach ruszy nabór do klas pierwszych. Dodatkowo do Szkoły Podstawowej nr 3 przez trzy kolejne lata przechodzić będzie część dzieci z klas IV i VII z „Jedynki” (zamieszkujących ulice z obwodu „Trójki”). - Dzięki temu w obu placówkach w ciągu trzech lat

pojawią się wszystkie roczniki od klasy pierwszej do ósmej - tłumaczył burmistrz.

Dlaczego szkołę zmieniać będą właśnie dzieci zaczynające naukę w klasach IV i VII? - Klasa czwarta to koniec nauczania początkowego i zamknięcie pierwszego etapu edukacji. Inny program, nowi nauczyciele. Jeśli chodzi o klasy siódme, gdyby nie reforma oświaty, ci uczniowie zaczęliby i tak naukę w nowych placówkach gimnazjalnych - wyjaśniał burmistrz.

## Trudno dogodzić wszystkim

- Nie ma tutaj rozwiązania idealnego, żaden projekt nie będzie satysfakcjonował wszystkich - rozkładał ręce burmistrz podczas posiedzenia Rady Miejskiej, podkreślając że miasto zobowiązane jest do podjęcia takiej uchwały przez ustawę.

- Każda zmiana wywołuje niepokój, szczególnie w tak małej społeczności jak Ciechocinek - mówił Marcin Zajączkowski, przewodniczący Rady Miejskiej. - Rejonizacja realizuje dwa cele zasadnicze: oba budynki będą wykorzystane i utrzymany zostanie jak najwięcej etatów nauczycielskich - dodał.

Marcin Strych, przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji Miasta, dziękował nauczycielom i rodzicom z ciechocińskich szkół za zaangażowanie podczas konsultacji.

- Dziękuję osobom, które poświęciły swój prywatny czas i wzięły udział w posiedzeniach komisji. Konsultacje sprawiły, że projekt ewoluował i bardzo pomogły nam w podjęciu ostatecznej decyzji - mówił.

Przyjęty przez radnych projekt zostanie teraz zaopiniowany przez kuratorium oświaty. Burmistrz podkreślił jednak, że na bieżąco konsultowano jego kształt z wrocławskim kuratorium. Najprawdopodobniej więc przyjęte dziś granice obwodów znajdą się w ostatecznej uchwale, którą Rada Miejska musi przegłosować do końca marca. Do 15 kwietnia muszą być także przyjęte kryteria naboru do szkoły, nad którymi rychło mają ruszyć prace.

## Wędrówki rodziców

Kwestia rejonizacji wzbudziła spore kontrowersje. Podczas spotkań konsultacyjnych rodzice wskazywali, że już teraz zdarzają się osoby, które wraz z dziećmi przemeldowują się w inne rejony Ciechocinka, byle ich dzieci pozostały w dotychczasowej szkole. Przez dwa tygodnie lutego miało tak zrobić aż 20 osób.

- To trudny czas, ale ten podział to mniejsze zło - mówił Bartosz Różański, radny i przewodniczący Rady Rodziców w Szkole Podstawowej nr 1. - Wielu rodziców chce zostawić dzieci w „Jedynce”, nawet ci mieszkający na Wojska Polskiego czy Nieszawskiej. Nie chcą podziału dobrej i zgranej klasy. Nie chcą pisać czarnego scenariusza, ale rodzice przemeldują się do babci czy dziadka i nie będzie komu się przenosić - mówił Różański, wskazując że należy rodzicom uświadamiać pozytywy płynące ze zmiany szkoły, mniejszą odległość do placówki czy mniejsze liczebnie, bardziej przyjazne klasy.

Możliwe jednak, że przemeldowywanie się w obrębie miasta nie przyniesie dla rodziców pożądanego skutku (chyba, że jest nim wprowadzenie chaosu podczas rekrutacji), bo twórcy nowej ustawy oświatowej najwyraźniej się na tę okoliczność przygotowali. Jeśli nawet wszyscy przemeldują się na ulice objęte obwodem jednej ze szkół, władze miejskie będą miały możliwość skierowania części dzieci do drugiej szkoły, tak by zapobiec przepiętniu jednej z placówek.

## Nie skreślać „Trójki”

Skąd pomysł zmiany meldunku? Rodzice podczas konsultacji wskazywali na mniejszy prestiż nowej szkoły - zważywszy choćby na fakt, że przy „Jedynce” działają z sukcesami koła zainteresowań, a „Trójka” musi je tworzyć od podstaw.

- Nie ma powodów, by bać się mojej szkoły - apelowała Aleksandra Gawinecka, nauczycielka z gimnazjum. - Jeśli państwo odwiedzą naszą szkołę, zobaczą nowe klasy, dzieci będą miały oddzielne piętro, oddzielne wejścia, szatnię. Maluchy nie będą miały kontaktu z gimnazjalistami. W 1999 roku poszłam do pracy w gimnazjum po kilku

latach pracy w podstawówce i pamiętam, jak rodzice byli wówczas przerażeni. Ale z czasem wszyscy się przyzwyczaili i weszliśmy w normalne tory. Teraz też tak będzie - przekonywała Gawinecka.

- Będą u nas uczyć znani nauczyciele z „Jedynki”. Oni przeniosą te tradycje - wyjaśniała Anna Władkowska, dyrektor Publicznego Gimnazjum. - Nie wiem, skąd obawy, że nie proponujemy atrakcyjnych zajęć - dodała.

- Kiedy wchodzę do sklepu, zaczepiają mnie moi byli uczniowie, dziś rodzice, mówiąc „ale fajnie, że wracamy do naszej szkoły” - mówiła Małgorzata Bujalska, koleżna nauczycielka z Gimnazjum nr 3. - Przeszedł do mnie były uczeń, dziś student na Akademii Medycznej i mówi, że na skrzydłach by wrócił do tej szkoły - wtórowała jej dyrektor Władkowska. - Nie skreślajcie państwo naszej szkoły. Może siejecie za dużo paniki - dodała Bujalska.

## Współpraca zamiast konkurencji

Nie tylko nauczyciele bronili dawnej „Trójki”. - Kilkanaście lat temu byłem w przewodniczącym Rady Rodziców w ówczesnej Szkole Podstawowej nr 3 i wówczas to jej broniliśmy - mówił radny Jerzy Draheim. - Ta szkoła ma fantastyczną historię, doskonałe zaplecze dydaktyczne i sportowe, fantastycznych nauczycieli i teraz trzeba tylko przekonać o tym rodziców - mówił. - Do tej szkoły warto chodzić, z tej szkoły wychodzą porządni ludzie - skwitował. - Dziwi mnie zachowanie niektórych rodziców, którzy nie znają naszej szkoły - w rozmowie ze „Zdrojem” wzdycha Anna Władkowska, dyrektor Publicznego Gimnazjum, komentując niechęć niektórych do placówki przy ul. Wojska Polskiego. - Zwykle spotykam się z tymi samymi rodzicami po miesiącu nauki ich dzieci w naszej szkole i są zachwyceni - dodaje.

Dyrektor Władkowska przyznaje, że rywalizacja między obiema szkołami to nie nowość, choć sama woli mówić o współpracy ze Szkołą Podstawową nr 1. I podkreśla, że jeśli powstaną dwie szkoły podstawowe, to i pól do współpracy będzie więcej. - Choć zdrowa konkurencja jest dobra, bo mobilizuje nauczycieli - przyznaje.

## Niezbędne inwestycje

Jednak kwestia konkurencji między szkołami nie jest największym problemem stojącym przed dyrektorkami obu

szkół. Bo reforma stawia przed szkołami sporo wyzwań. Chodzi między innymi o niezbędne inwestycje. Budynek gimnazjum trzeba przystosować do przebywania w nim mniejszych dzieci, trzeba więc wyremontować toalety i wyposażyć sale lekcyjne, przygotować salę gimnastyczną i świetlicę. W szkole przy ul. Kopernika pojawi się konieczność przygotowania pracowni chemicznej, zakupu pomocy dydaktycznych do nauczania biologii czy fizyki, czyli przedmiotów, których od lat w podstawówkach nie nauczano.

Tegoroczny budżet miasta został przygotowany bez uwzględnienia dodatkowych potrzeb finansowych wynikających z reformy, bo rząd nie przygotował stosownych przepisów. W dyrekcyjach obu szkół słyszymy, że dodatkowe pieniądze będą niezbędne. Ministerstwo edukacji zapowiedziało przekazanie środków ze specjalnej rezerwy, choć nie jest to sprawa pewna. Małgorzata Sz wajkowska, skarbnik miasta, podkreślała podczas ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, że Ciechocinek w tym roku dostał subwencję nawet niższą o 60 tys. zł. - Jestem przekonana, że koszty tej reformy spadną na samorządy - stwierdziła.

## Zwolnień nie będzie

A są jeszcze ludzie. W wielu gminach słyszy się o zwolnieniach nauczycieli. W Ciechocinku władze wielokrotnie podkreślały, że chcą ich uniknąć, reorganizacja szkół uwzględni tę kwestię. - Wypowiedzeń prawdopodobnie nie będzie - mówi Katarzyna Dzięgelewska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1. Jak tłumaczy, wielu nauczycieli jeszcze w ubiegłym roku, wyprzedzając ruch ministerstwa, dokszałcało się, by móc uczyć nowych przedmiotów. - Może się zdarzyć, że będzie zmniejszona liczba godzin. Ale to nie będą duże zmiany - dodaje. Choć trzeba będzie część nauczycieli, zwłaszcza edukacji wczesnoszkolnej, przenieść do nowej szkoły. A to nie będzie łatwa decyzja. - Mamy bardzo zgrany, dobry zespół. Nauczyciele wciąż się dokszałcają, mają po kilka specjalności - mówi dyrektor Dzięgelewska.

Zwolnień nie przewiduje też dyrektor Władkowska z gimnazjum. - Może nie wszyscy będą mieli pełne etaty, ale zwolnień nie będzie - podkreśla. - Ta reforma nie była do końca potrzebna, skoro gimnazja się przyjęły - dodaje. - Ale skoro już jest, to trzeba się dostosować.

Krzysztof Lepczyński

## Projekt przyporządkowania do obwodów uczniów szkół podstawowych od roku szkolnego 2017/2018:

**Szkoła Podstawowa nr 1,  
ul. Kopernika 18:**

3 Maja, Aleja Armii Krajowej, Aleja Pojednania, Bema (od nr 1 do nr 48), Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, Broniewskiego, Cicha, Gen. Józefa Sowińskiego, Gronowa, Hermanowskiego, Jana III Sobieskiego, Jana Pawła II, Kazimierza Wielkiego, Kolejowa, Kopernika, Kościuszki, Królowej Jadwigi, Krótka, Ks. Antoniego Owczarka, Kwiatowa, Łukowa, Marszałka Piłsudskiego, Mieszka I, Narutowicza, Okrężna, Orzechowa, Osiedlowa, Piekarska, Polna do nr 10 numery parzyste i do nr 33 numery nieparzyste, Plac Gdański, Południowa, Poprzeczna, Przejazd, Pusta, Raczyńskich, Sadowa, Solna, Sportowa, Spółdzielcza, Staszica, Stawowa, Stefana Batorego, Stolarska, Strażacka, Świętego Brata Alberta, Teżniowa, Traugutta do nr 25, Warzelniana, Wesoła, Widok do nr 8, Wierzbowa, Wiśniowa, Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka, Wołoszewska, Zdrojowa, Zielona, Żelazna.

**Szkoła Podstawowa nr 3,  
ul. Wojska Polskiego 37:**

Akacyjowa, Aleja 700-lecia, Bema (od nr 49 wzwyż), Blacharska, Brzozowa, Bukowa, Chopina, Dembickiego, Dębowa, Dobra, Gen. Józefa Chłopickiego, Graniczna, Kasztanowa, Klonowa, Konopnickiej, Kosmonautów, Leśna, Lipnowska, Lipowa, Lorentowicza, Matejki, Mickiewicza, Miodowa, Modrzewiowa, Nieszawska, Norwida, Nowa, Ogrodowa, Piaskowa, Polna od nr 12 numery parzyste i od nr 35 numery nieparzyste, Przedmiejska, Rolna, Sienkiewicza, Słoneczna, Słońsk Górny, Słomska, Słowackiego, Sosnowa, Szmurły, Świerkowa, Topolowa, Traugutta od nr 26, Widok od nr 9, Wiejska, Wiślana, Władysława Łokietka, Władysława Reymonta, Wojska Polskiego, Związkowców, Żytunia.

# E-sport zawitał do Ciechocinka

Zespół Virtus Low wygrał LAN w Ciechocinku, pierwszy turniej e-sportowy w mieście zorganizowany przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica.



Sam turniej był sporym wyzwaniem organizacyjnym: kilkanaście komputerów, kilkaset metrów kabli, dziesięć kamer oraz dwudziestu organizatorów. - I trzy godziny snu - śmieje się Damian Kaniewski, współtwórca LAN-a.

## Moc atrakcji

Dlaczego „LAN w Ciechocinku”? - Ta nazwa od lat krąży po internecie, wiele osób żartobliwie powtarza, że idzie na LAN w Ciechocinku. Postanowiliśmy skorzystać z tej chwytliwej nazwy i pokazać, że w Ciechocinku jednak można iść na LAN - wyjaśnia Nikodem Kuszyński, odpowiedzialny za promocję projektu.

Pierwszego dnia, 8 lutego, LAN odbywał się w hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego. Na parkiecie stanął kilkumetrowy ekran i krzesła, dzięki którym można było podglądać poczynania zawodników siedzących w wydzielonym pomieszczeniu obok hali. Nie zabrakło też rozrywek dla publiczności: Xboxa i stolika z grami planszowymi.

Rywalizację komentował Krzysiek

„KXN” Szymczak, który bierze udział w wielu krajowych turniejach e-sportowych. Jego zadanie przypominało rolę komentatora sportowego, choć sam Szymczak wskazuje na ważne różnice między obiema profesjami. - Komentatorzy sportowi skupiają się na informacjach, muszą dużo opowiadać. W Counter Strike tymczasem wiele się dzieje, ogromna dynamika rozgrywki sprawia, że nie można się zatrzymać. Trzeba opisać sytuację na mapie i jeszcze oddać emocje - wyjaśnia.

## Organizacja na medal

A te były ogromne, szczególnie drugiego dnia zawodów, kiedy rozgrywały się mecze w strefie medalowej. Te zorganizowane już były w siedzibie Miejskiego Centrum Kultury i kina „Zdrój”, publiczność śledziła turniej na kinowym ekranie. I niezwykle żywiołowo reagowała na poczynania graczy.

Turniej można było zresztą oglądać także na żywo w internecie, za pośrednictwem Youtube i specjalnej platformy Twitch. Zawodników i publiczność śle-

dziło kilka kamer, na żywo prezentowane były komentarze z Facebooka. Krzysiek Szymczak przyznaje, że taka liczba nowinek i tak wysoki poziom to rzadkość w polskim e-sporcie. - Jestem pod ogromnym wrażeniem. Pierwszy raz spotykam się z lokalnym turniejem, w którym wszystko jest perfekcyjnie przygotowane - mówi.

Nie obyło się bez potknięć, drugiego dnia, po przeprowadzce do drugiego budynku, sprzęt sprawiał nieco psikusów. Organizatorzy podkreślają jednak, że ten turniej miał służyć właśnie wyłapaniu różnych niedociągnięć. Bo w czerwcu planują imprezę ogólnopolską. - Teraz chcieliśmy wypróbować się, zrobić test przed ogólnokrajowym turniejem - wyjaśnia Nikodem Kuszyński. Uznanie, z jakim o organizacji imprezy wypowiadali się zawodnicy i publiczność, pozwalają ciechocińskim licealistom na przygotowania do krajowej imprezy bez żadnych kompleksów.

## Virtus Low z zimną krwią

A sama rozgrywka? Wyjaśnijmy najpierw, na czym polegała. W Counter





Strike na mapie rywalizują dwa zespoły. Jeden obejmuje rolę terrorystów, drugi zaś antyterrorystów, a ich celem jest wyeliminowanie wszystkich przeciwników bądź wypełnienie zadania (najczęściej podłożenie ładunku wybuchowego przez terrorystów). Aby wygrać mecz, jedna z drużyn musi wygrać 16 rund trwających dwie minuty. Cały turniej rozgrywany był w systemie pucharowym, wygrany zespół przechodził do kolejnej fazy rozgrywek, aż do finału.

Pierwsze mecze były dość jednostronne, jednak drugiego dnia, podczas spotkania o trzecie miejsce i finału, zawodnicy walczyli do ostatniej chwili. Najwięcej zimnej krwi zachowali gracze zespołu Virtus Low, pokonując ekipę DG E-Sport. Angelo „SZeeeeJkovsky” Stawski z Virtus Low został ogłoszony najbardziej wartościowym graczem turnieju (MVP).

## Zwycięski Virtus Low

- Finał był dla nas rewanżem, na LAN-ie w Aleksandrowie z DG E-Sport przegraliśmy - mówi Stawski. - Tam wygrywaliśmy już 6-0 i DG się przełamało, ostatecznie zwyciężając. Dziś to my zrobiliśmy come back - mówi. Co zadecydowało o zwycięstwie? - Dużą rolę odgrywa komunikacja. Kiedy przegrywaliśmy 6-0, ktoś dał impuls, żeby się uspokoić i opanować sytuację - zaznacza Stawski.

A jaka jest recepta na dobre wyniki w Counter-Strike? - Trzeba poświęcić sporo czasu, dużo grać - nie ukrywa Stawski. Drugą rzecz to instynkt. - Umiejętność przewidzenia ruchu przeciwnika - podkreśla.

## Trzeba trenować

Z trzeciego miejsca zadowoleni byli zawodnicy zespołu GOD.quality. - To nasz pierwszy LAN, więc trochę się stresowaliśmy. Ale poszło bardzo dobrze - przyznają. - Zbieramy się wieczorami cała piątką i gramy. Trzeba trenować, bez grania tego by nie było - dodają brązowi medaliści LAN-a w Ciechocinku.

Czym jest e-sport? To rywalizacja zawodników za pomocą gier komputerowych. Różne gry to różne „dyscypliny” e-sportu. Do najpopularniejszych należą StarCraft, League of Legends, Warcraft czy właśnie Counter Strike. E-sport ma już kilkaset milionów fanów na całym świecie, a pule nagród w międzynarodowych turniejach liczone są w dziesiątkach milionów dolarów. W krajowych turniejach za zwycięstwo zainkasować można kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Natomiast Counter Strike: Global Offensive, w którym rozgrywany był ciechociński turniej, to wieloosobowa gra komputerowa z gatunku first-person shooter (polegająca na toczeniu walki z użyciem broni palnej z perspektywy pierwszej osoby). CS:GO to jedna z najpopularniejszych gier w swoim gatunku, zawody toczone przy jej pomocy są częścią mistrzostw świata w e-sporcie. - Counter Strike to ogromne emocje i dużo widowiskowych akcji - tłumaczy fenomen tej gry Krzysiek Szymczak, przypominając że jedną z najlepszych na świecie drużyn jest polska Virtus Pro, co częściowo tłumaczy popularność tej gry nad Wisłą.

Krzysztof Lepczyński

# Wyniki LAN w Ciechocinku

## 1. miejsce - Virtus Low

Sebastian „Sebsu” Malinowski, Sebastian „Eriex” Haberski, Kamil „Aron” Głowacki, Jakub „Groncik” Groncikowski, Angelo „SZeeeeJkovsky” Stawski.

## 2. miejsce - DG E-Sport

Grzegorz „grego” Majchrzak, Adrian „s4łata” Kapuściński, Oskar „4rost” Tumiński, Paweł „ReWrit” Sobczak, Daniel „Danzel” Chełmniacki.

## 3. miejsce - GOD.quality

Krzysztof „ansi” Zieliński, Patryk „dennek” Kowalczyk, Jakub „Stichoo” Małecki, Szymon „one tap” Skubik, Olek „Zawto” Zawtożonko.

### Organizatorzy:

Damian Kaniewski, Nikodem Kuszyński, Justyna Zabłocka, Piotr Krauze, Łukasz Małecki, Witold Popiołek, Jakub Ciesielski, Maciej Ciesielski, Kacper Kmiecik, Michał Nawrocki, Łukasz Bawolski, Damian Kokeli, Tomasz Banasiak, Filip Kaniewski, Maciej Jaworski, Gabriela Wasilewska, Afrodyta Drażkowska, Piotrek Sztejna, Dawid Grabowski, Mariusz Modrzejewski, Radomir Ziętek i Paweł Dąbrowski.

Organizację turnieju wspierali Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica, Miejskie Centrum Kultury oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji. Wsparcie techniczne zapewniali ITTAM, Optimus i Comea. Nagrody ufundowali Genesis, Pukawka.pl, MCK i OSiR. „Zdrój Ciechociński” objął imprezę patronatem medialnym.



fol. K. Lepczyński

# Miejska plaża nad Wisłą. Pierwsze konsultacje za nami

Za nami pierwsze konsultacje w sprawie budowy miejskiej plaży nad Wisłą w ramach budżetu partycypacyjnego. Trwają ustalenia, gdzie konkretnie ma powstać inwestycja i jaki przyjąć kształt.



foto: K. Lepczyński

Pierwsze spotkanie w sprawie plaży miejskiej odbyło się 26 stycznia podczas posiedzenia komisji Rady Miejskiej. Prócz radnych wzięli w nim udział burmistrz Leszek Dzierżewicz, wnioskodawcy projektu do budżetu obywatelskiego, m.in. Łukasz Małecki i Tomasz Szczęsny, a także prof. Marek Grześ, hydrolog z UMK. Stanisław Bonowicz reprezentował firmę Melbud z Torunia, zaproszoną do prac nad projektem plaży.

## Nad Wisłą, czyli gdzie?

Plaża ma być zlokalizowana nad Wisłą, na wysokości ul. Lipnowskiej. Znajdują się tam dwie miejskie działki oraz tereny Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej.

Marian Ogrodowski, zastępca burmistrza, jeszcze przed spotkaniem z radnymi był nad Wisłą z przedstawicielami RZGW i innych instytucji. Jak mówił, zarząd wyraził wstępną zgodę na zlokalizowanie części plaży na jego terenie. - Grunt należący do miasta nie jest idealny, dalej warunki są bardziej dogodne - podkreślał Ogrodowski.

## Co ma znaleźć się na plaży?

Wnioskodawcy mówią o pływającym pomoście o długości ok. 20 m, do którego mogłyby przybijać łodzie. - Nie chodzi o betonowanie, ale lekkie konstrukcje - podkreślał Tomasz Szczęsny. Na brzegu stanie zadaszona altana z miejscem ogniskowym oraz ławy. Projektant ma przewidzieć także miejsce na szalety i parking, pojawiła się także kwestia doprowadzenia prądu.

## Co z tym piaskiem

Pewne kontrowersje wzbudziła kwes-



tia... piasku na plaży. Wskazywano na znaczne zmiany poziomu wody w rzece i groźbę wymycia całego piasku. - Tak, pewnie tak będzie. Przyjdzie woda i zamuli albo zabierze piasek. Ale na to nie mamy wpływu i będziemy mieć to w kalkulowane - mówił Marcin Strych, przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji Rady Miejskiej.

Burmistrz wskazał zaś na konieczność zabezpieczenia infrastruktury przed wyższą wodą. - Na terenie zalewowym w przypadku zagrożenia wysoką falą trzeba mieć możliwość przeniesienia altan czy ławek w bezpieczne miejsce - mówił.

Wzorem dla autorów projektu zgłoszonego do budżetu obywatelskiego są plaże w Pradze nad Wełtawą czy w Warszawie. Na inwestycję zarezerwowano 180 tys. zł. - Nie unikniemy pewnie sytuacji, w której jakąś kwotę trzeba będzie dołożyć - zapowiedział burmistrz Dzierżewicz.

## Na plażę jeszcze poczekamy

Plaża miałyby znajdować się w są-



siedztwie przystani i baru, który jeszcze kilka lat temu przyciągał nad Wisłę wielu mieszkańców Ciechocinka i turystów. Sławomir Handziuk, który prowadził to miejsce, zapowiedział reaktywację działalności po długim remoncie wału przeciwpowodziowego. Zauważył jednak, że dziś nadwiślańska łąka jest zupełnie zdegradowana po pracach ziemnych przy wale. Jednocześnie zadeklarował pełną współpracę z miastem, choćby w zakresie współdzielenia par-

kingu nad Wisłą.

## Kiedy wypocniemy na miejskiej plaży?

Dziś trudno mówić o konkretach. Inwestycja powstaje na terenie zalewowym, objętym programem Natura 2000. - Sam proces dochodzenia do decyzji pozwolenia na budowę będzie długi - wskazywał wiceburmistrz Ogro-

dowski. Burmistrz Dzierżewicz po wstępnych konsultacjach z projektantem mówił o ok. pięciu miesiącach. - Nie chcę straszyć, ale pełna procedura trwa nawet dwa lata - mówił jednak Stanisław Bonowicz z Melbudu.

W poniedziałek 30 stycznia przedstawiciele autorów projektu, władz miasta i projektanta wizytowali teren nad Wisłą.

red.

# Pieszko wzdłuż Wisły

Pieszko idzie tysiąc kilometrów wzdłuż Wisły. Po drodze odwiedził Ciechocinek



Maciej Boiński w Roku Wisły podjął się niezwykłego zadania - chce pieszko przejść od źródeł Wisły do jej ujścia. W 43. dniu wędrówki, 13 lutego, minął Ciechocinek, gdzie spotkał się z ciepłym przyjęciem.

Na spotkanie z podróżnikiem wyszli prof. Marek Grześ, Tomasz Szczęśny i Marcin Strych.

- Spałem za Nieszawą, było minus pięć stopni, więc spokojna noc - opisywał ostatni nocleg Boiński w rozmowie ze Strychem. - Co mi doskwiera? Za dużo ludzi chce się ze mną spotkać - śmiał się podróżnik.

- Rozmawialiśmy z Maciejem o rzece, trudach wędrówki i sprzęcie, który dźwiga na plecach, a od którego zależy czy wstanie rano, czy zamarnie w

swoim namiocie - relacjonuje Marcin Strych. - Wreszcie o napotkanych po drodze ludziach i dzikich zwierzętach, z którymi się zetknął wędrując wzdłuż rzeki. Opowiedzieliśmy mu o planach związanych z zagospodarowaniem fragmentu brzegu na wysokości uzdrowiska: o miejskiej plaży, boisku do siatkówki i pomoście dla małych jednostek pływających - dodaje.

Po krótkiej rozmowie, gorącej herbatce i wspólnym zdjęciu podróżnik ruszył w kierunku Torunia.

Boiński jest w drodze od 2 stycznia. Cała jego trasa obliczona na dwa miesiące liczy 1047 km. Podróżnik pokonuje ją pieszko, ekwipunek niosąc na plecach i nocując w namiocie.

red.

## Ciechociński wał wyremontowany



fol. nadesłane

Uroczystym przecięciem wstęgi zakończyła się modernizacja wału przeciwpowodziowego Niziny Ciechocińskiej, który chroni przed zalaniem przede wszystkim nasze uzdrowisko.

Odbioru inwestycji na przecięciu wału z drogą prowadzącą z Ciechocinka do Nieszawy dokonali 2 lutego Ryszard Bober, przewodniczący sejmiku województwa, Dariusz Kurzawa, wiceprzewodniczący sejmiku, Sławomir Kopyś z zarządu województwa i Mikołaj Bogdanowicz, wojewoda kujawsko-pomorski.

Na uroczystość przybyli także Leszek Dzierżewicz, burmistrz Ciechocinka, oraz Aldona Nocna, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej.

Remont obejmował 12 km wału, którego koronę podwyższono o metr, uszczelniono i wzmocniono skarpy. Odnowiono przejazdy wałowe i wzmocniono rdzeń wału wykonując z cementu i bentonitu tzw. przesłonę przeciwliracyjną o głębokości sięgającej 10 m. Do przebudowy wału zużyto 670 tys. m<sup>3</sup> piasku pobranego z dna Wisły.

Zbudowany w 1872 roku, wielokrotnie rozbudowywany i remontowany wał, chroni ponad 2 tys. hektarów terenu zamieszkiwanego przez ponad 20 tys. osób.

Inwestycję wartą prawie 40 mln zł sfinansowano z budżetu państwa, w tym z budżetowej rezerwy celowej przeznaczonej na przeciwdziałanie klęskom żywiołowym.

red.

# Złote gody z diamentowym akcentem

■ Pięć par odebrało z rąk burmistrza Leszka Dzierżewicza medale za długoletnie pożycie małżeńskie.



fot. K. Lepczyński

Wzruszająca uroczystość odbyła się 27 stycznia w Sali Ślubów w Urzędzie Miejskim. Były życzenia od burmistrza, Marsz Mendelssohna i tradycyjna lampka szampana.

Medal za długoletnie pożycie małżeńskie otrzymali:

Teresa i Ryszard Woźnica, którzy związek małżeński zawarli 18 czerwca 1966 roku,

Halina i Stanisław Sendrowiczowie, 8 października 1966,

Krystyna i Józef Plińscy, 24 grudnia 1966,

Elżbieta i Kazimierz Skwierzyński, 22 października 1966,

Stanisława i Zdzisław Zaręba, 8 października 1966.

Niecodzienną, bo 60. rocznicę zawarcia małżeństwa świętowali Leonar-

da i Leszek Fabiszewscy (małżonkami zostali 2 czerwca 1956). - To nie ostatnia rocznica – zapewniała ze śmiechem pani Leonarda, życząc pozostałym jubilatam, by również mogli świętować Diamentowe Gody. - Ścieżki macie państwo przetarte - dodała. red.

## Konkurs na nazwę Ośrodka Dziennego Pobytu rozstrzygnięty

■ Ośrodek Dziennego Pobytu dla seniorów ma nową nazwę: „Niezapominajka”. Została ona wybrana w specjalnie ogłoszonym konkursie.

Ośrodek Dziennego Pobytu dla seniorów na ul. Mickiewicza rozpoczął działalność na początku stycznia. Jednocześnie ogłoszono konkurs na jego nazwę.

Do końca miesiąca do Biura Kultury,

Sportu i Promocji Miasta napłynęło ponad 90 propozycji! Ostatecznie jury, w którym zasiadły Barbara Kawczyńska, dyrektor MCK, Ewa Strzelecka-Słomkowska, kierownik MOPS i Joanna Rutkowska, inspektor w Biurze Promocji,

wybrało właśnie „Niezapominajkę”, nazwę zaproponowaną przez pana Przemysława Rybackiego.

Do zwycięzcy powędruje pamiątkowy zestaw z piórem wiecznym i długopisem z logotypem Ciechocinka.



# W Ciechocinku nie ma smogu

**I** - Brakuje nam wsparcia ze strony państwa. Jeśli polityka rządu jest taka, jaka jest, jeśli nie ma norm dla paliw, dla pieców, jakość powietrza się nie poprawi - mówi o problemie zanieczyszczenia powietrza Izabela Kowacka, Naczelny Lekarz Uzdrawiska województwa kujawsko-pomorskiego i radna miejska w Ciechocinku.

**Krzysztof Lepczyński: Czy w Ciechocinku jest smog?**

Izabela Kowacka: - Nie ma.

**Ale jak to! Przecież wszyscy krzyczą o dymiących kominach.**

- Nie mamy przekroczeń pyłów PM10 i PM2,5, średnioroczne stężenia mieszczą się w normie 40 µg. Spełniamy normę określoną przez Inspektorat Ochrony Środowiska, która pozwala 35 razy w roku przekroczyć normę dobową. Jeszcze w 2015 roku przekraczaliśmy tę normę o osiem dni, ale w ubiegłym roku już się w niej zmieściliśmy. Możemy więc mówić o poprawie.

**Polskie normy są łagodne. Chyba nie powinniśmy się nimi zadowalać.**

- To prawda. Zwłaszcza, że mamy przekroczenia na przykład benzo[a]pirenu, ale taka sytuacja jest w całej Polsce, w naszym regionie pod tym względem czyste są tylko Bory Tucholskie. Od początku kadencji komisja uzdrawiskowa Rady Miejskiej wnioskuje, żeby działać na rzecz poprawy jakości powietrza. Powstał Plan Gospodarki Niskoemisyjnej, który daje narzędzia do działania.

Pamiętajmy, że 95 proc. miasta jest zgazyfikowana i gdyby wszyscy używali podłączonego gazu, byłoby o wiele czyszej. Ale społeczeństwo nie jest zamożne. Nie ma i nie będzie dopłat do zakupu paliwa, a dotacje na wymianę pieców nie są skuteczne, bo właściciel i tak wróci do tańszego węgla. Dlatego tak ważne jest wprowadzenie certyfikatów na piece, norm na paliwa oraz edukacja. Wystarczy mądrze palić w tych piecach, którymi dziś dysponujemy i już powietrze będzie czystsze. A przekroczenia występują tylko zimą, wpływ komunikacji jest niewielki. Mimo

to są plany ograniczenia ruchu kołowego w ścisłym centrum Ciechocinka.

**Kuracjusze, którzy domagają się zwrotu opłaty uzdrawiskowej, mają rację?**

- Generalnie nie, normy nie są przekraczane. Ale owszem, jeśli pójdzie się na spacer ulicami przy osiedlach domów jednorodzinnych, często czuć dym wydobywający się z kominów. I to jest niepokojące. Ale tu najważniejsza jest edukacja, czasem wystarczy wiedzieć, jak właściwie palić w piecu, nie wrzucać tam śmieci i najgorszego paliwa.

**Mam wrażenie, że wokół czystości powietrza w uzdrawiskach wybuchł kryzys wizerunkowy, z którym sobie wyraźnie nie radzą.**

- Dlatego tego wizerunku bronimy. Podajemy wyniki pomiarów jakości powietrza. Planujemy postawienie tablicy, która na bieżąco będzie je pokazywała.

**Jako uzdrawisko chwalimy się, że mamy fantastyczny klimat. Możemy wciąż mówić, że nasze powietrze leczy?**

- O tym się przekonamy. W 2018 roku musimy odnowić operat uzdrawiskowy i przeprowadzimy szczegółowe badania. Urząd Miejski robi wszystko, aby nie ryzykować utraty statusu uzdrawiska. W Ciechocinku nie jest tak jak w krytykowanym przez Najwyższą Izbę Kontroli uzdrawiskach. My mamy stację pomiarową, na bieżąco monitorujemy stan powietrza. Brakuje nam jednak wsparcia ze strony państwa. Jeśli polityka rządu jest taka, jaka jest, jeśli nie ma norm dla paliw, dla pieców, jakość powietrza się nie poprawi. Dziś i tak powinniśmy więc się cieszyć z tego, co mamy.

## Dyżury radnych

Radni Rady Miejskiej Ciechocinka przyjmują wyborców i interesantów w każdy poniedziałek w godzinach 13.30 - 15.30 w siedzibie Urzędu Miejskiego pokój nr 12.

Przewodniczący Rady Miejskiej Ciechocinka przyjmuje wyborców i interesantów w każdy wtorek w godzinach 14.00 - 16.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego pokój nr 12.

Grzegorz Adamczyk  
10.04.2017 r., 31.07.2017 r.,  
06.11.2017 r.

Krzysztof Czajka  
24.04.2017 r., 07.08.2017 r.,  
13.11.2017 r.

Jerzy Draheim  
08.05.2017 r., 14.08.2017 r.,  
20.11.2017 r.

Klára Drobniewska  
15.05.2017 r., 21.08.2017 r.,  
27.11.2017 r.

Tomasz Dziarski  
22.05.2017 r., 28.08.2017 r.,  
04.12.2017 r.

Paweł Kanaś  
29.05.2017 r., 04.09.2017 r.,  
11.12.2017 r.

Izabela Kowacka  
05.06.2017 r., 11.09.2017 r.,  
18.12.2017 r.

Marek Kuszyński  
12.06.2017 r., 18.09.2017 r.  
Anna Michalska

19.06.2017 r., 25.09.2017 r.  
Aldona Nocna

06.03.2017 r., 26.06.2017 r.,  
02.10.2017 r.

Bartosz Różański  
13.03.2017 r., 03.07.2017 r.,  
09.10.2017 r.

Włodzimierz Słodowicz  
20.03.2017 r., 10.07.2017 r.,  
16.10.2017 r.

Jerzy Sobierajski  
27.03.2017 r., 17.07.2017 r.,  
23.10.2017 r.

Marcin Strych  
03.04.2017 r., 24.07.2017 r.,  
30.10.2017 r.

# Nadwiślańscy osadnicy

Na przełomie XVI i XVII pojawili się w dolinie Wisły przybysze z dalekich stron. Powodem ich emigracji z Niderlandów, Fryzji i Nadrenii były prześladowania na tle religijnym.

Nowi osadnicy byli mennonitami. Nazwa ta pochodzi od Menno Simonsa, przywódcy grupy stanowiącej odłam anabaptystów. Mennonici odrzucają całkowicie chrzest dzieci, które po urodzeniu otrzymują jedynie imię, wprowadzają natomiast chrzest dorosłych w formie pokropienia lub zanurzenia, uznają również Eucharystię. Wzbraniają się przed obejmowaniem urzędów, służbą wojskową i przysięgą.

## Olęderska izolacja

Mennonici zapoczątkowali jedną z form osadnictwa na ziemiach polskich, zwanego „olenderskim”. Byli bardzo sumienni, uczciwi i pracowici. Nie sprzeciwiali się postępowi, ale odrzucali zbędne uciechy życia. Przyjęli rygorystyczną etykę. Nie wolno im było nawet tańczyć! Ascetyczny tryb życia ujawniał się również w bardzo skromnych strojach czarnego koloru.

Stanowili grupę społeczną, którą cechowała duża solidarność. Szczególną wartość stanowiła dla nich rodzina. Jej głową był ojciec, któremu posłuszeństwo okazywały nawet dorosłe dzieci. Izolowali się od otoczenia, zachowując własną tożsamość kulturową i tradycję. Życie koncentrowało się wokół szkoły, która nierzadko spełniała też funkcję domu modlitwy.

## Nie tylko Holendrzy

W XIX w. zaczęli przenosić się do Rosji i Ameryki. Kresem istnienia wspólnot mennonickich w Polsce była druga wojna światowa. Dodać należy, że nowe osadnictwo nie było jednolite pod względem wyznaniowym, oprócz mennonitów byli też luteranie, kalwini oraz wyznawcy innych odłamów protestantyzmu.

Chociaż pierwotnie termin „holender” czy „olęder” oznaczał narodowość, w okresie późniejszym (XVII-XVIII w.) zmienił swój zakres, oznaczając przede wszystkim człowieka wolnego, dzierżwiącego na prawie emfiteutycznym podmokłe, nizinne grunty i karczowiska. Wśród kolonistów na prawie holenders-



Chata przy ul. Słońsk Górny, 2006 rok

fot. A. Nocna

kim spotykamy później także Niemców i Polaków. Część etnicznych Holendrów uległa germanizacji.

## Olędrzy wokół uzdrowiska

Przybysze z Zachodu prowadzili wzorcowe gospodarstwa. Dzięki umiejętnościom przywiezionym z rodzinnych stron świetnie radzili sobie z osuszaniem podmokłych gruntów, budową systemu kanałów odwadniających bagna, regulacją rzek. Ich pojawienie się w Polsce przypada na okres dążenia szlachty do zwiększenia zysków przez poszerzenie ziem uprawnych drogą wykorzystania nieużytków, osuszania podmokłych terenów i zasiedlania pustek.

Pierwsze osady olenderskie w naszej okolicy powstały w 1598 r. w Otłoczyźnie, w 1605 r. w Słońsku i ok. 1626 r. w Wołuszewie. Lokacje kolonistów w Słońsku przypadły w okresie dzierżawy Macieja Smoguleckiego i Adama Wieleżyńskiego. Kolejne grupy osadników, wśród których przeważali Niemcy, pojawiły się w XVIII w. i zamieszkały Nowy Słońsk, Siarzewo, Wołuszewo i Nowy Ciechocinek. Dzięki swojej pra-

cowitości i wieloletniemu doświadczeniu koloniści meliorowali podmokłe obszary i przekształcili obszar doliny w system pól uprawnych i pastwisk. Krajobraz ten przetrwał do dzisiaj wraz z pozostałościami specyficznej olenderskiej drewnianej zabudowy. Warto wspomnieć, że na Słońsku Górnym zachowały się jeszcze jej ślady. Ostatnia drewniana zagroda rządowa kryta strzechą spłonęła we wrześniu 2016 r.

## Pamiętki po osadnikach

Charakterystyczny był układ przestrzenny wsi. Jej zabudowa była rozproszona, kolonijna, z charakterystycznymi układami osadniczymi w typie szeregówek. Domy były budowane na nasypach (terpach), co miało uchronić je przed powodzią. Pola podzielone na pasy prostopadłe do drogi, akcentowanej przez drzewa liściaste o wysokim pokroju, przecinała gęsta sieć kanałów i rowów melioracyjnych, wzdłuż których rosły wierzby. Ślady tego zagospodarowania przestrzennego widoczne są do dzisiaj w Ciechocinku i okolicy. Pozostały też kanały oraz system rowów odwad-



niających.

Osadnicy mogli pobudować w Stońsku dom modlitwy, szkołę i osobny cmentarz (pozostał do dzisiaj, mocno zniszczony przy ul. Stońsk Górny) dopiero w 1782 r. na nadanych im przez Antoniego Kościelskiego dwóch placach, na nieużytecznych piaskach.

## Schludność i bogactwo

Zygmunt Gloger w książce „Dolina mi rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy” wydanej w 1903 r., którą poprzedziła przedmowa Eliza Orzeszkowa, opisał swój pobyt w Ciechocinku i okolicach. Przybył do uzdrowiska parowcem w towarzystwie dwóch turystów. Z przystani zabrał ich wozem niejaki Wojciechowski. Jak pisze Gloger:

„Przejeżdżaliśmy przez kolonie niemieckie, koło domów murowanych, dużych, schludnych, mieszczących się pod jednym dachem z oborą i stodołą. Mijaliśmy pola ogrodzone, konie rosłe i tłuste, krowy z wymionami jak wiadra, ludzi silnie ogorzałych, pochylonych pracą, z wygolonym zarostem. Były to typowe postacie rolników, ale nie Prusaków krwi mieszanej niemiecko-słowiańskiej, lecz czystej rasy saskiej i szwabskiej. Wojciechowski mówił o nich: „Śwaby pludry, wanieliki (ewangelicy), ale psiajuchy są bogate, niech ich wszyscy djabli wezmą. Za córkami dają po dziesięć tysięcy talarów posagu gotowego grosza, a koni to tak żałują, że nawet babom do kirchy w niedzielę nie chcą dawać”.

## Ślady przeszłości

Mieszkańcy Stońska, Nowego Ciechocinka, Wołuszewa zaopatrywali restauracje i jadalnie kurortu w warzywa, owoce, mleko, jajka i inne produkty. Niektórzy „koloniści” prowadzili pensjonaty.

Wśród ciechocinian żyją potomkowie dawnych osadników, noszący obco brzmiące nazwiska. Zachowały się w dokumentach i na mapach. Wspomina je m. in. Marian Raczyński w książce „Materiały do historii Ciechocinka od zapoczątkowania budowy warzelniów soli do wybuchu Wielkiej Wojny” (Warszawa 1935) oraz Emil Mielke w swojej pracy „Schlonsk, Chronik eines deutschen Dorfes an Weichsel in Mittelpolen” (Dortmund 1972).

Aldona Nocna

# Fotografia to nie pstrykanie, tylko uczucia i emocje

Pod egidą Miejskiego Centrum Kultury ruszyły warsztaty fotograficzne prowadzone przez Wojciecha Balczewskiego.



- Jestem na emeryturze, mam trochę czasu i sprzętu. Nie chciałem, żeby to się marnowało - mówi Wojciech Balczewski w rozmowie ze „Zdrojem”. A ma się co marnować. Z jednej strony sprzęt - na zapleczu Teatru Letniego powstała pracownia fotograficzna z ciemnią, pełna aparatów, obiektywów i specjalistycznej literatury. Z drugiej marnować się nie może doświadczenie pana Wojciecha.

Jak mówi, długo pracował we Włocławku, gdzie współtworzył Włocławskie Towarzystwo Fotograficzne. Zaczynał jednak w Toruniu, gdzie w pracowni przy klubie Iskra odbyła się jego pierwsza wystawa. W Będzinie pod Koszalinem prowadził zaś jedyne w tamtym czasie w skali całego kraju kółko fotograficzne na terenach wiejskich. A teraz przeprowadził się do Ciechocinka.

Wojciech Balczewski tłumaczy, że jego największą pasją jest klasyczna fotografia, stąd profesjonalna ciemnia w pracowni. - W cyfrze nie można dobrze nauczyć się fotografii, ona ograbia z magii tworzenia - wyjaśnia. Dodaje jednak, że z konieczności pracuje także na sprzęcie cyfrowym.

W zajęciach uczestniczy kilkanaście osób. W środy o godzinie 16 spotyka

się młodzież, a godzinę później starsi uczestnicy, których na razie jest dziecięciu. Balczewski mówi, że swoich podopiecznych chce nauczyć świadomego fotografowania. - Żeby mieli świadomość, czym jest fotografia. Bo to nie tylko pstrykanie, ale przede wszystkim pokazywanie emocji i uczuć - podkreśla.

Zajęcia to połączenie teorii z praktyką. Na ostatnich, w których uczestniczył reporter „Zdroju”, mowa była o prawdzie i kłamstwie w fotografii. Rozpoczynają się też zajęcia w ciemni, bo jeden z uczestników warsztatów w starym aparacie znalazł film, który może mieć nawet 40 lat. - Pierwszy raz udało się wywołać tak stary film - nie może się nadziwić prowadzący.

A plany? Balczewski mówi o galerii przy Miejskim Centrum Kultury. - Bo co to za robota, jeśli nie będą mogli się pokazać - mówi. - A wiem, jak to zachęca do wysiłku. Sam pamiętam swoją pierwszą wystawę - dodaje.

Warsztaty fotograficzne odbywają się w każdą środę o godz 16 (młodzież) i 17 (dorośli) w pracowni na zapleczu Teatru Letniego.

Krzysztof Lepczyński

## Fotografie z żydowskiej nekropolii

Do 11 marca w Galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej można oglądać fotografie Franciszka Kazimierskiego z Cmentarza Żydowskiego w Warszawie.



„Cmentarz Żydowski w Warszawie” to piąta indywidualna wystawa Franciszka E. Kazimierskiego. Wernisaż odbył się 11 lutego.

Urodzony w 1946 w Warszawie Franciszek Kazimierski zajmuje się fotografią od ponad 40 lat. Jest samoukiem i pasjonatem fotografii, od 1975 roku na stałe związany z Toruniem, gdzie ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji. Pod koniec lat 80. uzyskał dyplom mistrzowski w zawodzie fotografa. Laureat licznych nagród i wyróżnień.



# Pięć lat nowego kina „Zdrój”

Mija pięć lat od metamorfozy Kina „Zdrój”. 23 lutego 2012 roku została otwarta jego nowa siedziba, dwa dni później wyświetlono pierwszy film.



fort. MCK

„Szampan, przecięcie wstęgi, występ znanego aktora, dawka dobrej muzyki, skromny poczęstunek i projekcja filmowa - takie atrakcje towarzyszyły uroczystemu otwarciu wyremontowanego i rozbudowanego kina” - pisaliśmy w „Zdroju” przed pięciu laty.

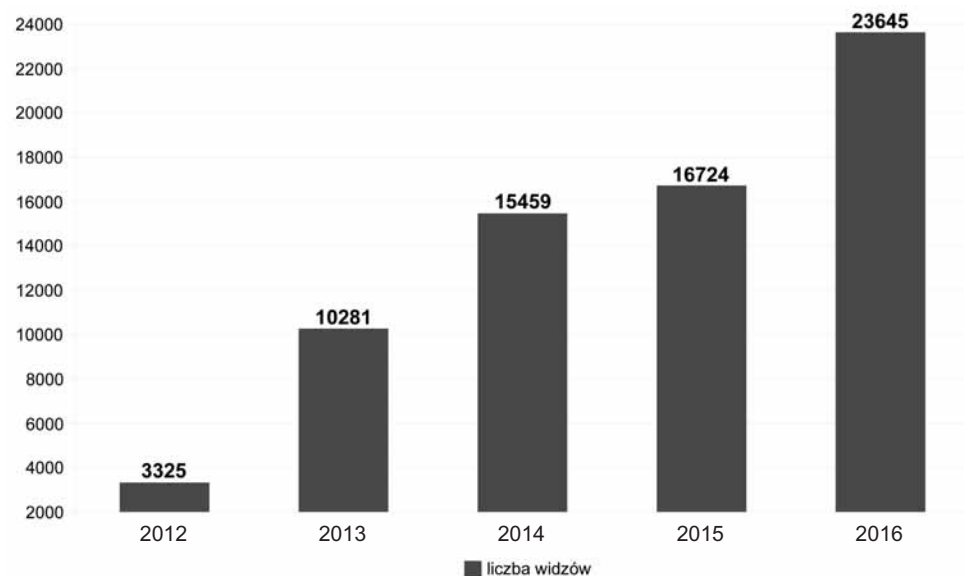
Wspomnianym aktorem był Cezary Żak, a pierwszym filmem wyświetlonym za pomocą cyfrowego projektora i w nowej, wygodnej sali, „Mój tydzień z Marylin”. I choć nie była to produkcja dla każdego, to sala podczas pierwszego publicznego seansu pękała w szwach.

„W dniu projekcji od godziny 18 z minuty na minutę rosła emocje i maleje liczba wolnych miejsc na planie do

sprzedaży, rośnie natomiast kolejka chętnych do zakupu biletów na seans” - czytamy notatkę na stronach MCK. „Okolo godz. 19 sala jest już pełna, ale też pełny jest korytarz kinomanów, chętnych siedzieć na dostawkach, byleby takie się znalazły. Na naszych twarzach uśmiechy i znak zapytania, czy uda nam się pomóc oczekującym. Czegoś takiego nikt się nie spodziewał. Wiele osób z grupy „rezerwowych” dziękuje nam słowami, że nigdy nie spotkali się z takim zaangażowaniem ze strony pracowników”.

Remont kina oznaczał też nowe, przestronne siedziby Miejskiego Centrum Kultury i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Janusza Żernickiego.

Liczba widzów kina „Zdrój” po modernizacji





# Nowy magazyn w miejskiej bibliotece

■ W Miejskiej Bibliotece Publicznej pojawiły się regały przesuwne, tworząc nowy magazyn.

Jak tłumaczy Mariola Różańska, dyrektor biblioteki, rocznie trafia do niej od 2 do 3 tys. książek i dotychczasowa powierzchnia magazynowa była niemal w pełni zapelniona. A zakupów nie można przerwać. - Księgozbiór musi żyć, ludzie nie przychodzą do antykwariatu, tylko do biblioteki - podkreśla nasza rozmówczyni.

Dlatego w bibliotece stanęły cztery podwójne, przesuwne regały. Każdy ma prawie trzy metry wysokości i 360 półek. Cały zestaw zmieści 15 tys. książek, czyli prawie trzecią część całego zbioru ciechocińskiej biblioteki. - To rozwiąże problem z magazynem na długi czas - przyznaje dyrektor Różańska.



■ TO POLECAM

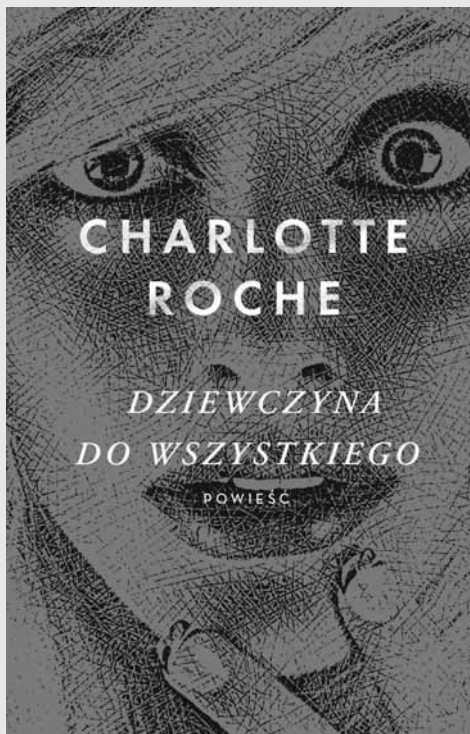
## Charlotte Roche - Dziewczyna do wszystkiego

Charlotte Roche to niemiecka pisarka brytyjskiego pochodzenia, która zasłynęła ze skandalizujących powieści - „Wilgotnych miejsc”, które opisują dojrzewanie nastolatki po zakażeniu miejsc intymnych oraz „Modlitw waginy”, gdzie pewna 33-latką zmagająca się z tym, kim ma być według społeczeństwa a tym, kim jest naprawdę.

„Dziewczyna do wszystkiego” to trzecia powieść Roche. Tym razem autorka opowiada o życiu dojrzałej kobiety, która nie jest zadowolona ze swojego obecnego życia i o tym, jak to bytowanie z dnia na dzień postanawia drastycznie zmienić. Christine ma teoretycznie wszystko - bogatego męża, śliczne dziecko, piękny dom, może robić to, co tylko zechce.

Codzienna rutyna powoli ją jednak zabija, a co najważniejsze, w ogóle się do takiego życia nie nadaje. Jörg, jej mąż postanawia więc zatrudnić pomoc domową, która, jak podaje w ogłoszeniu, „nadaje się do wszystkiego”. Marie jest słodka, niewinna, pomocna i wkrótce staje się obiektem pożądania znudzonej pani domu.

Nie przeczę, że to właśnie opis na tylnej okładce nakłonił mnie do sięgnięcia po książkę. Poruszony w niej został oklepany do bólu schemat napastowanej przez



pracodawcę służącej, ale tym razem owym pracodawcą jest dojrzała, biseksualna kobieta. Powieść wpisuje się więc idealnie w powszechny popyt na wszystko, co genderowe i ukazuje specyficzny stosunek kobiety do innej kobiety (do tego dużo

młodszej) w stylu Carol Patricii Highsmith.

Historię można podzielić na dwie części. Pierwsza z nich klimatem przypomina słynny Dziennik Bridget Jones, gdzie bohaterka co rusz strzela ironiczne komentarze, przytrafiają się jej najróżniejsze przygody, a ona sama stanowi niewyczerpane źródło słodko-gorzkiego humoru. Gdzieś w połowie jednak fabuła zaczyna się psuć. Autorka nagle stwierdza, że oprócz śmiesznej historyjki chce nam przekazać coś głębszego - dramat kobiety nieprzystosowanej do żadnej roli - ani matki, żony, córki, ani nawet zwykłego człowieka. Jednak nawet te tematy schodzą na dalszy plan poprzez kolejne sceny i scenki, upstrzone erotyką i gore na przemian. Ostatecznie nie wiadomo, do czego autorka zmierza.

Roche nie można jednak zarzucić braku pisarskiego talentu. Powieść jest bardzo dobrze napisana pod względem stylistyki. Pisana z perspektywy pierwszej osoby jest tak realistyczna i bezwzględna w opisach, że sceny erotyczne i brutalne jak żywe spływają na nas z kart książki, przez co czytelnik co chwila musi wziąć głęboki oddech. Jednak nawet to nie może zmasać źle skonstruowanej fabuły.

Żaneta Masłowska

## Wystawa z młodości prof. Lewandowskiego-Palle

W Miejskim Centrum Kultury na początku lutego można było oglądać wystawę wczesnych prac prof. Pawła Lewandowskiego-Palle, artysty i pedagoga, od 25 lat kierującego Pracownią Rysunku i Malarstwa.



Ciekawostką wystawy „Rok 1972” jest to, że zaprezentowane prace pochodzą z okresu, gdy autor był nastolatkiem, uczniem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy i dopiero rozpoczynał swoją drogę artystycznych sukcesów i dokonań.



fol. K. Kanikowski

## Walentynki w „Niezapominajce”

W Ośrodku Dziennego Pobytu „Niezapominajka” seniorzy świętowali walentynki.



Sala pękała w szwach, bo prócz starych bywalców, „Niezapominajkę” odwiedzili też podopieczni Domu Pomocy Społecznej w Zakrzewie. Wszyscy obejrzeli specjalny występ Kabaretu

„Złota Maska” działającego przy Uniwersytecie dla Aktywnych.

Był też poczęstunek, muzyka i spontaniczne tańce wraz z kabareciarzami.



fol. K. Lepczyński

## W maju w muszli koncertowej pierwsze Święto Seniora

W kulturalnym kalendarzu Ciechocinka przybywa nowa pozycja. Święto Seniora planowane jest na 20 maja.

Organizacją imprezy zajmuje się Miejska Rada Seniorów. W jej ramach działa zespół roboczy pod kierunkiem Jadwigi Jakubowskiej.

- To będzie kalejdoskop różnych wydarzeń – mówił o majowej imprezie Wiesław Strzyżewski, przewodniczący Miejskiej Rady Seniorów.

W maju w muszli koncertowej w par-

ku Zdrojowym zobaczymy zespoły muzyczne i taneczne z ciechocińskich szkół i przedszkoli, m.in. Ajki Iwony Krzysztańcowicz, Solinki Mirelli Kułaczekowskiej czy uczestników warsztatów wokalnych Sławomira Małeckiego. Zaproszeni są też artyści-seniorzy z Wagańca i Wołuszewa czy ciechociński kabaret Złota Maska.



# Bajki, relaks i steampunk, czyli ferie w bibliotece

W bibliotece w trakcie ferii zimowych relaksowaliśmy się na mięciutkich pufach podróżując po świecie dziecięcej literatury i tworząc nowe gry fabularne w Klubie Gier Niekomputerowych.



W kręgu zainteresowań znalazły się książki z kategorii co najmniej dziwnej. Bo jak nazwiecie książki, w których niczym za sprawą magii ilustracje stają się ruchome, a książka pozbawiona choćby jednego obrazka wywołuje salwy śmiechu? Dzieci, które na początku buntowały się przed jej lekturą, wołają gremialnie „niech nam pani jeszcze raz przeczyta!”.

Te książki z ruchomymi obrazami to seria książek „Piżamorama”, w której przypomniana jest technika „ombrocinema”, oparta na iluzji optycznej. Za pomocą paskowanej folii przyłożonej

do ilustracji umieszczonej w książce oraz powolnego ruchu, ożywia się ilustrację i można na niej zobaczyć wirujące koła samochodów w Nowym Jorku czy szeleszczące liście u stóp wieży Eiffla. Zresztą przyjdźcie do biblioteki i zobaczcie sami.

„Książka bez obrazków” B. J. Novaka wywołuje salwy śmiechu, gdyż zmusza czytającego do przeczytania „każdego słowa, które jest w niej napisane - taka jest zasada, taka jest umowa”. Dzięki temu dzieci usłyszały, że głowa pani bibliotekarki to kotlet z cukrem pudrem, a jej ulubionym przyjacielem jest hipopotam

potam o imieniu Bolipupek. I to wcale nie była plotka, sama przeczytała to na głos ogłaszając to zebranym w czytelnicy dzieciom. Ta książka-psotka jest jedną z ulubionych dzieci przychodzących do biblioteki, ale ostrzegam: jeśli twoje dziecko będzie próbowało cię namówić do jej przeczytania, będziesz musiał/musiła mówić głupstwa i wszystkich rozmieszać.

Oczywiście oprócz czytania tworzyliśmy własne mapy, potwory i roboty, graliśmy w gry planszowe i słowne, w tegorocznej feryjnej bajkowej strefie relaksu były też malowanki i wycinanki.

Popołudniami zaś Klub Gier Niekomputerowych działających w bibliotece opracowywał kolejny już system oparty o podręcznik systemowy RPG. Tym razem bawiliśmy się na Dzikim Zachodzie. Autorem tego systemu jest Shane Lacy Hensley. Deadlands (DL) to gra fabularna, w której mieszają się elementy westernu, horroru i steampunka. Akcja gry osadzona została w Ameryce Północnej pod koniec XIX wieku, która różni się jednak od tej, jaką znamy z kart historii. Jest to fantastyczna, alternatywna wizja przyszłości Ameryki.

Ponad dekadę po bitwie pod Gettysburgiem z 1863 roku wojna secesyjna trwa nadal. W celu przełamania impasu prezydenci obu krajów przeznaczają coraz to większe fundusze na budowę cudownych superbroni, zasilanych upiorytem - cudownym paliwem kopalnym podobnym do węgla, ale o wiele bardziej wydajnym. Co z tego wynika? Przeróżne anomalie, stwory i wstrząsy, które poza wojną, głodem i chłodem zagrażają bohaterom naszych dzielnych graczy.

Jeśli chcesz dołączyć do nas i dowiedzieć się więcej o fabularnych erpegach i masz więcej niż 14 lat - przyjdź! Spotykamy się w soboty o godzinie 13.00. Dobra zabawa gwarantowana!

Ferie w tym roku obfitowały nie tylko wydarzenia i animacje, było przede wszystkim sympatycznie, gwarno i bardzo wesoło.

Lidia Wasilewska



foto: MBP

# Przemoc wobec osób starszych

„...tajemniczy proces starzenia się nie jest równoznaczny ze schodzeniem w ciemną dolinę wiele bardziej przypomina wspinanie się na ostatni szczyt, przed którym trzeba odłożyć każdy zbędny bagaż.

Oczywiście wspinaczka na szczyt jest męcząca. Jednak szczyt wiele również obiecuje: szeroki widok, który uzyskuje się tylko tam, inną perspektywę, spojrzenie na przebytą drogę, dystans do tego, co się za sobą pozostawiło, oddech, nowe widzenie, wolność od tego, co przygniata, być może nowe nastawienie do codzienności”. (Theresia Hauser)

Starość zdaje się być tematem tabu. Tak jakby nie wypadało się starzeć. Kobiety robią wszystko, by odjąć sobie lat. A przecież nie musi tak być. Jesień życia to mogą być złote lata. Wolni od stresów i obowiązków związanych z pracą zawodową, wychowywaniem dzieci. Odprężeni, zadowoleni, wreszcie mogący zająć się realizacją swoich marzeń, na które wcześniej nie było czasu. Kolejna zaleta to mądrość i doświadczenie. Przepis na długowieczność później. Dziś zajmujemy się trudnym tematem - przemocy wobec osób starszych.

## Przemoc ze strony bliskich

Okazuje się, że jest to problem uniwersalny, występujący niemal wszędzie. Ochrona osób starszych przed przemocą należy do Uniwersalnych Praw Człowieka. Niestety, ale często osoby starsze czują się bezradne, odrzucone, schorowane, uzależnione od pomocy innych, z wiekiem zmniejsza się ich siła. Mają potrzebę bycia potrzebnym i dlatego usprawiedliwiają stosowanie przemocy.

Niestety zagrożenie wcale nie pojawia się z zewnątrz. Może wtedy łatwiej byłoby się z nią rozprawić. Sprawca jest najczęściej znany ofierze - najczęściej przypadków przemocy ma miejsce w środowisku rodzinnym. Często też doświadczają przemocy ze strony przedstawicieli służb, które są zobowiązane opiekować się nimi. Formy przemocy, jakiej doświadczają osoby starsze, to: przemoc ekonomiczna (przepijanie, odbieranie renty, zmuszanie do zmiany testamentu, zmuszanie do przepisywania



nieruchomości); zaniedbywanie (niepodawanie niezbędnych leków, ograniczanie pożywienia, zaniedbywanie czynności pielęgnacyjnych oraz zaniedbywanie wizyt lekarskich), ograniczenie wolności (zamykanie samotnie w domu; ograniczanie kontaktu z ludźmi), odebranie prawa do podejmowania własnych decyzji czy posiadania tajemnic; przemoc psychiczna (obrażanie i poniżanie, wyśmiewanie).

## Bezradność ofiary

Realna ocena zjawiska nadużyć wobec osób starszych jest niemożliwa ze względu na dużą liczbę nieujawnionych incydentów. Ofiary nie zgłaszają takich sytuacji, ponieważ często są przekonane o bezskuteczności ścigania, obawiają się odwetu oraz większego uzależnienia od rodziny. Obawiają się umieszczenia w domach starców, wstydzą się postępowania swoich oprawców oraz brakuje im wewnętrznej determinacji, by zgłosić incydent np. na policję. Wierzą, że nadużycia są incydentalne i wkrótce się skończą.

Sytuacja ofiary jest bardzo trudna, wielowątkowa. Bardzo często dodatkowo sytuację tę komplikuje zależność materialna, mieszkaniowa i emocjonalna. Zapobieganie przemocy wymaga zaangażowania wielu środowisk społecznych. Pracow-

nicy służby zdrowia, pierwszego kontaktu odgrywają zasadniczą rolę w reagowaniu na przemoc wobec osób starszych. Należy przełamać tabu i obalić mity. Jeden z najpowszechniejszych radzi, by „prac brudy we własnym domu”. Fakt zawarcia małżeństwa, czy mieszkania pod jednym dachem nie powinien stanowić okoliczności zezwalającej na krzywdzenie innych. Wszędzie, gdzie dzieje się krzywda, powinno się interweniować!

## Widzisz przemoc, reaguj

Panuje również przekonanie, że przemoc występuje w tak zwanym „marginesie społecznym”. Dane statystyczne pokazują, że przemoc występuje we wszystkich grupach społecznych, niezależnie od sytuacji materialnej czy wykształcenia. Podobnie jest z teorią prowokowania czy jednorazowością aktu przemocy. Takich mitów jest mnóstwo.

Jak wiele jeszcze trzeba zmienić w naszej mentalności, by na dobre pozbyć się na tak krzywdzących mitów. Apeluję o wrażliwość i odwagę, by zainterweniować nawet jeśli ma to być ingerencja w tzw. prywatne sprawy. Obserwacja i brak naszej reakcji jest niejako potwierdzeniem dla osoby starszej, że nie warto walczyć o siebie. To tak, jakbyśmy uczestniczyli w aktach przemocy, popierając sprawcę. Być może nasza interwencja jest jedynym ratunkiem dla czyjejś jesieni życia. Ten problem jest codziennością twoich sąsiadów, znajomych. Dajmy im szansę na odmianę ich losu.

Jeśli brakuje Ci pomysłu co zrobić, zadzwoń - numer infolinii Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” - uzyskasz pomoc dzwoniąc pod numer 800-120-002.

Zapraszam również na bezpłatne konsultacje w Punkcie Pomocy Psychologicznej dla Ofiar Przemocy w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Ciechocinku ul. Kopernika 14 - poniedziałki godz. 9.00-12.00.

Monika Kofel-Dudziak  
psycholog



# Intensywne ferie w MCK

Przez dwa tygodnie ferii w Miejskim Centrum Kultury odbywały się warsztaty, zajęcia plastyczne, pokazy teatralne i plastyczne. Skorzystało z nich ponad 1300 dzieci.



Od końca stycznia do połowy lutego drzwi Miejskiego Centrum Kultury nie zamykały się ani na chwilę, nawet w weekendy. Codziennie w budynku przy ul. Żelaznej działo się coś ciekawego.

Mateusz Zduniak poprowadził cykl animacji plastycznych, podczas których dzieci przygotowywały maski karnawalowe czy zakładki do książek. Z wioski ginących zawodów w Koronowie przyjechali Barbara i Tomasz Porazińscy z kołem garncarskim. Pokazali, jak wyrabiano się niegdyś naczynia i zaprosili dzieci do wspólnej zabawy.

W program ferii wpisał się także organizowany przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego turniej e-sportowy LAN w Ciechocinku. Rozgrywki w sali kinowej śledziło kilkadziesiąt osób, a transmisję na żywo w internecie oglądało ponad 7 tys. internautów! Miejskie Centrum Kultury było jednym ze

współorganizatorów tej imprezy.

Podczas ferii działały też pracownie. Krzysztof „Partyzant” Toczko poprowadził warsztaty gitarowe zarówno dla amatorów jak i dla osób zaawansowanych w grze zakończone jam session. Dzieci mogły też wziąć udział w szkoleniu z pierwszej pomocy przedmedycznej przygotowanym przez Dawida Grabowskiego, instruktora Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Nie zabrakło też akcentów typowo kulturalnych. Przedstawienie dla dzieci przygotował Teatr Maska z Krakowa, a w kinie „Zdrój” odbyły się seanse filmowe dla młodszych widzów: „W Solankowej Dolinie”, „Balerina”, „Ostatni smok świata”, a dla starszych: „Łotr 1. Gwiazdne wojny”.



## Janusz Radek na walentynki

Tuż przed walentynkami, 13 lutego, w sali widowiskowo-kinowej Miejskiego Centrum Kultury wystąpił Janusz Radek.



Janusz Radek to związany z Krakowem wokalista i aktor teatralnych inscenizacji muzycznych. Występuje przede wszystkim z recitalami, grał w wielu spektaklach muzycznych, współpracował m.in. z Zbigniewem Preisnerem, Leszkiem Możdżerem, Piotrem Rubikiem czy Mateuszem Pospieszalskim. I choć kojarzony jest przede wszystkim z poezją śpiewaną, to za sobą ma epizod w... punkowej kapeli.



phot. K. Kaliszewska, K. Kankowski

phot. K. Kankowski

# Harcerskie ferie w Tatrach

■ Druhny z 32. Ciechocińskiej Drużyny Harcerek „Widnokąg” ferie zimowe spędziły w Tatrach.



Wraz z nadejściem ferii razem z harcerkami z Torunia całą drużyną wyjechałyśmy na coroczne zimowisko. W minionych latach bywałyśmy głównie w Beskidach. W tym roku nadszedł czas na Tatry.

Zakopane... to miejsce stworzone dla nas! Ponad 11 godzin w pociągu było warte pięknego otoczenia gór, które od razu po przyjeździe rzuciło nam się w oczy. Pierwszego dnia weszłyśmy na Gubałówkę. Jak później się okazało, był to najtrudniejszy pod względem stromości szlak. Po dostaniu się na sam szczyt podziwiałymy cudowną panoramę niemal całego pasma polskich Tatr. Tego, co zobaczyłyśmy, nie na da się opisać, trzeba to po prostu zobaczyć. Do tego piękny widok na Zakopane z góry.

W kolejnych dniach odbyłyśmy wędrowkę po Dolinie Kościeliskiej. Tam również miałyśmy okazję podziwiać malownicze krajobrazy, a przy tym spadający śnieg, za którym tak bardzo tęskniłyśmy. Lecz taki wyjazd to nie tylko zdobywanie szczytów, ale także czas nawiązywania nowych przyjaźni. Za każdym razem poznajemy nowe zwyczaje, czy też obrzędowości innych drużyn.

Naszą trzecią górską wyprawą była droga prowadząca do Morskiego Oka. Mimo przerażającej długości trasy dałyśmy radę, zmęczone, ale nadal pełne uśmiechu i pozytywnej energii doszłyśmy do celu. Po raz kolejny piękne widoki pozwoliły nam zapomnieć o trudach wędrowki. Cudowny był fakt, że znajdujemy się tak blisko tych wysokich i wspaniałych polskich gór.

Każdego ranka budząc się widziałyśmy niesamowity Giewont. Ten widok z pewnością zapamiętamy na długie lata. Zakopane jest miejscem, w którym niewątpliwie unosi się góralska atmosfera. W czasie całego zimowiska odwiedziłyśmy najważniejsze punkty miasta. Przyjrzałyśmy się osobie Kazimierza Przerwy - Tetmajera, jego twórczości, w której często nawiązywał do piękna Tatr. Poznałyśmy też gwarę góralską i wiele, wiele innych. Odwiedziłyśmy cmentarz, na którym pochowani są bardzo ważni dla nas założyciele harcerstwa w Polsce - Olga i Andrzej Małkowsky.

Tuż przed odjazdem udałyśmy się na Wielką Krokiew. Większość z nas widziała ją jedynie na ekranie telewizora, a przecież tak cudownie jest zobaczyć coś po raz pierwszy. A ostatnim

spacerem po Krupówkach ostatecznie zakończyłyśmy nasz pobyt w Zakopanem. Chociaż miło było nam wrócić do Ciechocinka i tak na pewno jeszcze nie raz odwiedzimy polskie Tatry.

Aleksandra Balicka



foto. D. Brożek



# Ferie w „Bajce”

■ Moc atrakcji w okresie ferii czekała na podopiecznych Przedszkola Samorządowego nr 1 "Bajka".



Tegoroczne ferie zimowe trwały od 30 stycznia do 10 lutego. Na ten czas zaplanowano i zrealizowano szereg zajęć oraz spotkań integracyjnych mających na celu zapewnienie kreatywnego i ciekawego spędzania czasu wolnego. Przed feriami pojawili się w przedszkolu przedstawiciele służb zapewniających bezpieczeństwo: policji i straży pożarnej. Uczulali dzieci na konieczność przestrzegania zasad bezpiecznej zabawy w wyznaczonych do tego miejscach. Taka rozmowa podparta ciekawym pokazem zawsze jest potrzebna, mimo że sprawy bezpieczeństwa są utrwalane nieustannie w ciągu całego roku szkolnego.

Podobne założenia miało feryjne spotkanie z Jarosławem Oczachowskim, trenerem piłki nożnej. Ten znany i ceniony w Ciechocinku zawodnik i trener piłkarski uczył przedszkolaków w naszej sali gimnastycznej zasad gry w piłkę nożną. Dzieciaki uczyły się sztuczek, sposobów grania piłką, ćwiczyły celność. Wystuchały opowieści o sukcesach, ale również o porażkach, bo nie zawsze można wygrać mecz, lecz zawsze należy się starać grać jak najlepiej i doskonalić swoje umiejętności.

## W banku o pieniądzech

W pierwszym tygodniu ferii zaplanowane były działania wynikające z rocznego planu pracy przedszkola i nawią-

zywały do kształcenia umiejętności matematycznych poprzez zabawę i różne formy aktywizujące. Dzieci oglądały bajkę edukacyjną „Tajemnica pieniądza” o historii powstania pieniędzy od czasów handlu wymiennego do współczesnego używania kart bankomatowych. Poznały zawody różnych ludzi zajmujących się operacjami finansowymi.

Kolejnym etapem była wycieczka do ciechocińskiego oddziału Banku PKO BP. Przedszkolaki miały okazję zapoznać się z pracą pań kasjerek, zobaczyć różne urządzenia i komputery, dzięki którym przeliczanie dużych sum pieniędzy jest łatwiejsze i bezpieczniejsze. Przy okazji uczyły się odpowiedniego zachowania w miejscach publicznych oraz szacunku do pracy.

Na zakończenie tygodnia realizowano zadania związane z oszczędzaniem: dzieci operowały zabawkowymi pieniędzmi, poznawały nominały, dowiadywały się o konieczności szanowania pieniędzy, które ciężką pracą zarabiają rodzice. W końcu, aby zdobyć doświadczenia w handlu, zbudowały w sali sklep z zabawkami. Każdy mógł stanąć w kolejce, wybrać sobie dowolny towar, zapłacić, dostać resztę, a nawet zważyć, jeśli była taka potrzeba.

## Wycieczka do sklepu

W drugim tygodniu także nie zabra-

ła atrakcji, gdyż funkcjonował nadal sklep z zabawkami. Poza tym przedszkolaki poszły na wycieczkę do prawdziwego sklepu funkcjonującego przy Piekarni Polkorn. Mogły przyjrzeć się pracy pań ekspedientek, a przy okazji samodzielnie zrobić zakupy. Wrażenia z tej wycieczki ujęte zostały w formie prac plastycznych i znajdują się aktualnie na wystawce prac, dzięki czemu rodzice również mają okazję zachwycić się zdolnościami swoich pociech. Na koniec cyklu związanego z oszczędzaniem odbył się quiz połączony z zagadkami: co wiem o pieniądzu. Trzeba przyznać, że wiedza dzieci była imponująca! Zapamiętały wiele z poznanych faktów i sprawnie przeliczały, ale to przecież wynik ciekawie zrealizowanego projektu, opartego na bezpośrednim działaniu i doświadczeniach.

Głównym celem tegorocznych ferii zimowych była dobra zabawa, dzięki której na twarzy każdego przedszkolaka miał zagościć uśmiech. Plan ferii był na tyle ciekawy i odmienny od typowych zajęć w przedszkolu, że stwarzał dzieciom okazję do odkrywania nowych wartości, pobudzał ich rozwój, rozszerzał zainteresowania, pogłębiał wiedzę i umiejętności praktyczne poprzez poznanie nowych ciekawych osób i zdobywanie interesujących doświadczeń.

Wiesława K. Wójcik



fol. nadestane

# Walentynki w „Bajce”

Można się zastanawiać: po co organizować Walentynki w przedszkolu? Czy małe dzieci się zakochują? Czy trzeba przenosić obce święta do naszej kultury?



*„Gdzie posiało się miłość, tam wzrasta radość” (Św. Paweł)*

I tu trzeba dać jednoznaczną odpowiedź: o uczuciach należy rozmawiać jak najczęściej i jak najczęściej je wyrażać. A można to robić różnymi sposobami, które mają doprowadzić do tego, by umieć okazywać uczucia, by stać się empatycznym i przyjacielskim wobec innych.

Dla dzieci przedszkolnych zabawa stanowi najbardziej naturalną i skuteczną metodę uczenia się. Organizując naukę poprzez zabawę, mamy szansę dotrzeć do każdego dziecka w sposób naturalny, wspierać rozwój jego umiejętności, sprawności i dojrzałość. Jeśli zaś chcemy, by dzieci dobrze radziły sobie z emocjami, to najpierw musimy je nauczyć ich wyrażania. Zidentyfikowanie, rozpoznanie swojego stanu

uczuć, to dla małego dziecka duży postęp. Bardzo ważne jest stworzenie atmosfery bezpieczeństwa, aprobaty i akceptacji, które sprzyjają wyjawianiu uczuć.

Dlatego w dniu imienin Walentego nasze przedszkole od samiutkiego rana zamieniło się w krainę przyjaźni i miłości. Obowiązywały czerwone stroje i promienne uśmiechy. Wchodzących rodziców z dziećmi witały małe serduszka i wielkie serca rozmieszczone we wszystkich możliwych miejscach. Nawet posiłki miały kształt serduszek, a jadalnia została odświętnie i romantycznie ustrojona.

W sali powitała przedszkolaków pani dyrektor wierszem- zagadką, bo przy okazji Walentynek można także doskonalić umiejętności matematyczne. Każda grupa dostała określoną liczbę piegów od słońca, którymi musiała ope-

rować w czasie rozwiązywania zadań. A potem dzieci wysłuchały inscenizacji utworu „Biedronka i żuk” w wykonaniu pań z przedszkola.

I mimo tego, że wybrankiem biedronki został piegowaty muchomor, nikt z przedszkolaków nie był zasmucony, bo uczucie tych dwojga stało się okazją do wyprawienia wspaniałego wesela. Dzieci szybko przygotowały serduszkowe zaproszenia i rozpoczął się weselny bal przy melodiach znanych wszystkim przedszkolakom.

Dzisiejszy dzień pokazał, że warto z dziećmi mówić o uczuciach. A szczególnie o takich, jak: miłość, dobroć, przyjaźń. Warto uczyć czerpania radości ze wspólnej zabawy, pobytu w przedszkolu i przynależności do naszej małej społeczności.

Wiesława K. Wójcik



fot. nadeślane



# „Mój przyjaciel pies” w Przedszkolu im. Kubusia Puchatka

Przez cały listopad i grudzień podopieczni Przedszkola im. Kubusia Puchatka poznawali w ramach specjalnego projektu psy - ich potrzeby, zwyczaje i zadania, jakie pełnią w świecie dorosłych.



fot. I. Rakusiewicz

Skąd pomysł na taki projekt? Przed-szkolne zajęcia o zwierzętach pokazały, że dzieci są tym tematem szalenie zainteresowane i bardzo chętnie opowiadają o swoich pupilach. Często pytały, czy mogą przyprowadzić ich do przedszkola. Temat projektu nasunął się więc sam. Zapytałyśmy dzieci, które ze zwierząt chciałyby poznać lepiej. Wybór nie był trudny - pierwsze miejsce zdobył pies.

## Pies policyjny i Saba ze schroniska

Na początek nasze przedszkole odwiedzili policjanci, Marta Białkowska-Błachowicz i Robert Tomczak wraz z cudownym psem policyjnym Lindą, na którego dzieci patrzyły z ogromnym zachwytem. Pan policjant opowiedział przedszkolakom, jak wygląda życie psa policyjnego, czym się on zajmuje, a także pokazał jak Linda potrafi zatrzymać złodzieja. Pani Marta zapoznała dzieci z bezpieczną pozycją, którą należy przyjmować, kiedy zaatakuje nas groźny pies. Dzieci były zachwycone spotkaniem.

W Mikołajki odwiedził dzieci nie tylko Mikołaj, ale także Julia Stocka, właścicielka schroniska dla bezdomnych zwierząt „Disel” z Otfoczynka oraz pies o imieniu Saba. Dzieci słuchały o tym, dlaczego psy trafiają do schroniska, jak należy dbać o zwierzęta i co zrobić, żeby adoptować pieska. W trakcie spotkania dzieci przekazały właścicielce schroniska 250 kg karmy, którą zebrały podczas konkursu międzygrupowego.

## Konkursy i wizyta Yorka

Podczas trwania projektu został także zrealizowany konkurs dla dzieci i rodziców „Pies i jego buda”, polegający na wykonaniu przestrzennej postaci psa i budy. Dzieci dostarczyły na konkurs wiele pięknych prac wykonanych różnymi technikami. Wśród nich znalazły się pieski wykonane z piernika, plasteliny, ręcznika, puszek i innych ciekawych materiałów. W kategorii wiekowej 3-4 latki zwyciężył Julian Zalewski, na kolejnych miejscach podium uplasowali się Jan Wiśniewski i Gabriela Jaszczak. W kategorii wiekowej 5-6 latki wygrał Jakub Łęgowski, dalej byli Igor Lewandowski i Igor Słomkowski.

Oprócz konkursów i spotkań z ciekawymi ludźmi w przedszkolu powstał kącik z książkami, zdjęciami, figurkami psów, które dzieci przyniosły z domu. Przedszkolaki brały udział w zabawach muzycznych, matematycznych, ruchowych, plastycznych o tematyce związanej z projektem. Poznały wiele ras psów i miały możliwość spotkania się z yorkiem o imieniu Wanilia. Ogromną radość sprawiła dzieciom możliwość zabawy z pupilem. Dzieci ubierały pieska w różne stroje i prowadziły na smyczy. Poznały akcesoria potrzebne do pielęgnacji. Każdy chciał przytulić się do Wanilki i potrzymać ją na rączkach.

Koordinatorami projektu były Ewa Utko, Izabela Rakusiewicz i Aleksandra Wawrzonkowska.

Izabela Rakusiewicz,  
Aleksandra Wawrzonkowska

## KINO „ZDRÓJ”

W marcu planujemy zagrać:

### „Polandja”

komedia obyczajowa, prod. Polska, czas projekcji 1.43  
3.03 (piątek) godz. 16.00 i godz. 19.00,  
4.03 (sobota) godz. 19.00 i 5.03 (niedziela)  
godz. 19.00.

### „John Wick 2”

thriller, akcja, prod. USA, 2.02  
6.03 (poniedziałek) godz. 19.00, 7.03  
(wtorek) godz. 19.00.

### „Porady na zdrady”

komedia romantyczna, prod. Polska, 1.37  
10.03 (piątek) godz. 19.00, 11.03 (sobota)  
godz. 16.00 i godz. 19.00, 12.03 (niedziela)  
godz. 19.00.

### „Maria Skłodowska-Curie”

biograficzny, dramat, prod. Belgia, Francja,  
Niemcy, Polska, 1.40  
17.03 (piątek) godz. 16.00 i godz. 19.00,  
18.03 (sobota) godz. 19.00 i 19.03  
(niedziela) godz. 19.00.

### „Chata”

dramat, prod. USA, 2.12  
20.03 (poniedziałek) godz. 19.00 i 21.03  
(wtorek) godz. 19.00.

### „Pokot”

dramat, kryminał, prod. Czechy, Niemcy,  
Polska, Szwecja, 2.08  
25.03 (sobota), godz. 19.00, 26.03  
(niedziela) godz. 19.00, 27.03  
(poniedziałek) godz. 16.00.

### „Ozzy 2D”

animacja, prod. Hiszpania, Kanada, 1.30  
25.03 (sobota) godz. 16.00, 26.03  
(niedziela) godz. 16.00.

### „Wszystko albo nic”

komedia romantyczna, prod. Czechy,  
Polska, Słowacja, 1.47  
31.03 (piątek) godz. 16.00 i godz. 19.00,  
1.04 (sobota) godz. 19.00 i 2.04 (niedziela)  
godz. 19.00.

Kasy otwarte na godzinę przed seansem.

Kino zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze i zmian godzin otwarcia kasy.

Dla filmów w systemie 2D:

- bilet normalny 15 złotych  
- bilet ulgowy 10 złotych dla dzieci do lat 16 na bajki i filmy animowane

Dla filmów w systemie 3D:

- bilet normalny 19 złotych  
- bilet ulgowy 14 złotych dla dzieci do lat 16 na bajki i filmy animowane  
- zakup okularów polaryzacyjnych 5 złotych

Uwaga! Nie przyjmujemy rezerwacji indywidualnych, tylko rezerwacje dla grup zorganizowanych - minimum 20 osób.

# Ferie na sportowo

Podobnie jak w latach poprzednich, również w czasie tegorocznych ferii zimowych Ośrodek Sportu i Rekreacji w Ciechocinku przygotował dla dzieci i młodzieży szkolnej szereg atrakcji, zajęć sportowych oraz liczne turnieje i rozgrywki sportowe.



Wszystkie zajęcia były nieodpłatne, a łączna ilość uczestników przez dwa tygodnie wyniosła blisko 1300 osób.

Czterokrotnie zorganizowano wyjazd na lodowisko w Toruniu, dwukrotnie młodzież pojechała na zajęcia w Parku Trampolin Jump Arena w Toruniu. Trzy razy w tygodniu na basenie 22 WSzUR odbywały się zajęcia pływania prowadzone przez instruktorów OSiR-u dla dzieci i młodzieży z Ciechocinka oraz zawodników UKS Kurort. Ciechociński OSiR zorganizował także wyjazdy na lodowisko i Jump Arenę dla podopiecznych świetlicy srodowiskowej „Promyk”.

Z kolei w hali sportowej odbywały się liczne rozgrywki i zawody sportowe oraz cykliczne zajęcia grup sportowych OSiR-u. Były to: Młodzieżowe Turnieje Streetballa Par i Trójek, Halowe Turnieje Piłki Nożnej w kategorii juniorów młodszych, trampkarzy, młodzików, Młodzieżowy Turniej Tenisa Stołowego, Turniej Minisiatkówki Par. W ferie weekendy zostały również rozegrane Ogólnopolskie Turnieje Piłki Nożnej „Aleks Cup” w kategoriach młodzików i orlików, Ogólnopolski Halowy Turniej Piłki Nożnej Kobiet i finałową kolejkę rozgrywek Ciechocińskiej Zawodowej Ligi Fut-salu 2016/17.

Maciej Wzięch



foto. P. Komosiński

## Młodzieżowe turnieje w ferie



foto. nadestane

W Młodzieżowym Turnieju Streetballa Trójek 30 stycznia wzięło udział pięć drużyn.

Wyniki:

1. Filip Lebedziński, Maciej Małendowicz, Dominik Majewski (Włocławek).
2. Kacper Włodarski, Bartosz Bruski, Stanisław Monsour (Ciechocinek).
3. Stawiszyński Kacper, Langner Rafał, Dryps Marcin (Ciechocinek).

Halowy Turniej Piłki Nożnej Trampkarzy odbył się 3 lutego w hali sportowej. W turnieju zagrały cztery zespoły, które rywalizowały systemem „każdy z każdym”.

Wyniki:

- UKS Jedyńka I - GKS Start Stawki 4:4; UKS Jedyńka II - CKS Zdrój OSiR Ciechocinek 2:1; GKS Start Stawki - CKS Zdrój OSiR Ciechocinek 4:1; UKS Jedyńka I - UKS Jedyńka II 8:2; GKS Start Stawki - UKS Jedyńka II 1:2; UKS Jedyńka I - CKS Zdrój OSiR Ciechocinek 5:3.

Końcowa kolejność:

1. UKS Jedyńka I 7 pkt 17 - 9
2. UKS Jedyńka II 6 pkt 6-10
3. GKS Start Stawki 4 pkt 9-7
4. CKS Zdrój OSiR 0 pkt 5-11

Młodzieżowy Turniej Streetballa Dwójek rozegrano 3 lutego w hali sportowej.

Wyniki:

1. Bartosz Bruski, Kacper Włodarski (Ciechocinek).
2. Alan Szałański, Filip Lebedziński (Włocławek).
3. Kacper Kmiecik, Kacper Stawiszyński, Rafał Langner (Ciechocinek).

Halowy Turniej Piłki Nożnej Junio-

row Młodszych został rozegrany 6 lutego w hali sportowej. Wzięło w nim udział siedem drużyn, a fazę eliminacyjną rozegrano systemem grupowym.

Wyniki fazy finałowej półfinały:

Wzgórze Raciążek I - Jedyńka Aleksandrów Kuj. I 2:0; Start Stawki - Zdrój OSiR Ciechocinek 2:2 (karne 4:3) o 3 miejsce: Zdrój OSiR I - Jedyńka I 0:0 (k. 1-3).

o 1 miejsce: Wzgórze I - Start Stawki 2:0.

Dalsze miejsca w kolejności zajęli: Zdrój OSiR II, UKS Jedyńka II, Wzgórze II.

Młodzieżowy Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego rozegrano 6 lutego.

Wynik:

1. H. Popławski (Ciechocinek);
2. Sz. Tomala (Raciążek);
3. M. Jakubowski (C-nek).

Młodzieżowy Turniej Minisiatkówki Par rozegrano 8 lutego w Hali Sportowej. Wzięło w nim udział 6 drużyn, które rywalizowały systemem „każdy z każdym”.

Końcowa kolejność:

1. Mirella Suchodolska - Kacper Maślowski - 10p.
2. Natalia Śmieszna - Bartosz Pawlak - 8p.
3. Adam Kornaszewski - Szymon Kisielewski - Dominik Stępiński - 4p.
4. Michał Maślowski - Paweł Szudzik - 4p.
5. Paulina Wypij - Paweł Wyrąbkiewicz - 4p.
6. Kinga Bajda - Klaudia Trojanowska - 0p.

Statuetki dla najlepszych ufundował OSiR w Ciechocinku.



# Finale Zawodowej Ligi Futsalu

Po dwóch miesiącach zmagania 4 lutego w ciechocińskiej Hali Sportowej rozegrano finałową kolejkę rozgrywek V Ciechocińskiej Zawodowej Ligi Futsalu 2016/17.



Zostały rozegrane mecze o miejsca piąte, trzecie i pierwsze, a układ par był wynikiem wcześniejszych eliminacji fazy grupowej i rundy play-off: Mecz finałowy był powtórką ubiegłorocznego finału, w którym również Antonówki Team pokonały aleksandrowskie Stranieri.



Wyniki:

o 5. miejsce: Agropol Służewo - Ananaski Team Ciechocinek 5:5 (karne 2:3),

o 3. miejsce: Remspaw Team



Waganiec - Wzgórze Raciążek 7:1, o 1. miejsce: Stranieri Aleksandrów Kuj. - Antonówki Team Ciechocinek 3:5.

Miejsce 7. zajął debiutujący w rozgrywkach CZLF zespół Startu Stawki.

Wszystkie drużyny zostały nagrodzone pucharami, a zawodnicy zespołów z podium otrzymali pamiątkowe medale ufundowane przez UKS Olimpijczyk.

Wyróżniono również zawodników w klasyfikacjach indywidualnych. Najlepszym strzelcem rozgrywek został Łukasz Rutecki (Stranieri), najlepszym bramkarzem wybrano Patryka Laskowskiego (Remspaw), a zawodnikiem ligi Daniela Matuszaka (Antonówki Team), którzy oprócz statuetek otrzymali pamiątkowe upominki.

Dodatkowo Daniel Matuszak, jako najlepszy zawodnik rozgrywek, otrzymał od Tomasza Śmigieckiego, właściciela serwisu [www.wdrodzedoeuro.py.pl](http://www.wdrodzedoeuro.py.pl), organizującego wyjazdy na mecze piłkarskie w Europie, voucher na wyjazd na mecz europejskich rozgrywek.

Maciej Wzięch



## OSP Ciechocinek wicemistrzem województwa w futboku

Drużyna OSP Ciechocinek zajęła drugie miejsce w rozgrywanym w Gąsawie i Barcinie XIII Wojewódzkim Turnieju Halowej Piłki Nożnej Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych.



W zawodach rozgrywanych 11 lutego udział wzięło 16 drużyn podzielonych na dwie ośmiozespołowe grupy. OSP Ciechocinek reprezentowała powiat aleksandrowski i trafiła do grupy, która swoje mecze rozgrywała w Barcinie.

W tej fazie turnieju OSP zwyciężyła w pięciu meczach (4:1 z OSP Steklin, 2:0 z OSP Obudno, 3:0 z OSP Rogóźno, 1:0 z OSP Gorczenica) oraz remisowała (0:0 z OSP Telefonika Kable Bydgoszcz) i przegrała (2:1 z OSP Grzybno). Rywalizację w grupie B ciechocinianie zakończyli na pierwszym miejscu i awansowali do ćwierćfinałów, które rozegrane zostały w Gąsawie.

W 1/4 finału OSP Ciechocinek trafiła na OSP Kwieciszewo. W regulaminowym czasie gry padł remis 1:1 i do rozstrzygnięcia meczu potrzebne były rzuty karne, które lepiej wykonywali ciechocinianie wygrywając 3:1. W półfinale piłkarze z Ciechocinka zmierzyli się znów z OSP Obudno, będąc drugi raz lepszym zespołem i zwyciężając 2:1.

W finale czekali gospodarze z Gminy Gąsawa, czyli OSP Marcinkowo Dolne. Niestety, w tym meczu zdecydowanie lepszą drużyną byli przeciwnicy, którzy pokonali OSP Ciechocinek 4:1.

Drużyna OSP Ciechocinek otrzymała pamiątkowy puchar oraz dyplom za zdobycie wicemistrzostwa województwa. Na dodatek najlepszym zawodnikiem turnieju został wybrany gracz z Ciechocinka, Marcin Majchrzak.

Skład OSP Ciechocinek: R. Bartoszak - A. Dryps, K. Zakrzewski, D. Szczęsny, D. Matuszak, M. Dryps, M. Majchrzak, Ł. Witucki.

Zarząd OSP Ciechocinek dziękuje Komendzie Powiatowej PSP w Aleksandrowie Kujawskim za udostępnienie samochodu na przejazd drużyny na zawody.

## Ciechocinek promował się na targach w Poznaniu

Ogromną popularnością cieszyło się stoisko Ciechocinka i całego regionu podczas Targów Regionów i Produktów Turystycznych Tour Salon w Poznaniu.



- Targi Tour Salon po raz kolejny potwierdziły wysoką pozycję Ciechocinka na rynku turystycznym - mówi Janusz Hawik, kierownik Biura Kultury, Sportu i Promocji Miasta. - Marka kultowego kurortu jest rozpoznawalna i to przez wszystkie wieki. Młodzież i osoby w średnim wieku kojarzą nas z opowieści dziadków i rodziców. Seniorzy zaś mile wspominają pobyt i leczenie deklarując chęć ponownego przyjazdu. Materiały promocyjne obiektów rozchodzą się jak „świeże bułeczki” - dodaje.

Podczas targów odbywających się 17 i 18 lutego prezentowało się 300 wystawców z 22 krajów.



## OGŁOSZENIE

Towarzystwo Przyjaciół  
Ciechocinka  
zaprasza sympatyków  
i członków  
na zebranie sprawozdawcze  
11 marca 2017 roku  
o godz. 17 w hotelu Austeria  
(ul. Bema 32)

## Świąteczne iluminacje

Konkurs na świąteczne iluminacje rozstrzygnięty. Nagrody dla MPWiK, Hotelu „Kopernik” i sklepu „Danuta”.



Do autorów najbardziej efektownych świątecznych iluminacji powędrowały nagrody w corocznym konkursie.

Wśród obiektów użyteczności publicznej główne nagrody otrzymały budynki Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji na ul. Nieszawskiej 21, Hotelu „Kopernik” na ul. Kopernika 15 oraz witryna sklepu „Danuta” przy ul. Zdrojowej.

Klara Drobniwska, członkini jury, podkreślała by członkom komisji nie zarzucać kumoterstwa przy nagrodzeniu siedziby komunalnej spółki. - Budynek MPWiK został oświetlony tak pięknie, że musieliśmy go nagrodzić - mówiła. Chwaliła też hotel „Kopernik”. - Uwielbiam tamtędy przechodzić, coś pięknego!

W kategorii domów prywatnych nagrody przyznano Salomei i Edmundo wi Antczakom (ul. Kolejowa 6a), Barbarze Barbarewicz (ul. Chrobrego 24), a także Grażynie i Wiesławowi Drogowskim (ul. Chrobrego 32). Wyróżnienia otrzymali Ewa i Krzysztof Polanowscy (ul. Piaskowa 22) oraz Jolanta i Adam Pasternacy (ul. Traugutta 40).

Klara Drobniwska wskazywała, że jury nagradzało nie tylko domy stojące przy najważniejszych ulicach. - Nagrodziliśmy też te, które stały niekiedy na zapleczu. To państwa praca i nawet jeśli tnie wszyscy mają szansę zobaczyć

te iluminacje, to są one piękne - wyjaśniała.

Burmistrz Leszek Dzierżewicz podkreślał, że świąteczne iluminacje obiektów mają ogromną wartość dla wizerunku uzdrowiska i świetnie uzupełniają miejskie ozdoby.

Prócz głównych nagród jury zdecydowało o wystosowaniu podziękowań do właścicieli następujących, świątecznie udekorowanych, posesji: ul. Bema 177a, ul. Bema 84, ul. Jagiełły 20, ul. Wołoszewska 17, ul. Graniczna 16, ul. Blacharska 10, ul. Królowej Jadwigi 18, ul. Zdrojowa 10, ul. Kosmonautów 40, ul. Norwida 42, ul. Norwida 31, ul. Chrobrego 9, ul. Chrobrego 25, ul. Chrobrego 34, ul. Chrobrego 30, ul. Traugutta 50, ul. Traugutta 176, ul. Wojska Polskiego 12, ul. Wojska Polskiego 70, ul. Wojska Polskiego 39, ul. Kazimierza Wielkiego 18, ul. Nieszawska 61, ul. Nieszawska 52, ul. Nieszawska 79, ul. Wiejska 44.

W jury konkursu zasiadli Katarzyna Turkiewicz - inspektor ds. obsługi Rady Miejskiej, Joanna Rutkowska - inspektor ds. obsługi ruchu turystycznego, Klara Drobniwska - radna Rady Miejskiej, Jerzy Draheim - radny Rady Miejskiej, Czesława Florczak - mieszkanka Ciechocinka.

red.









# FERIE W CIECHOCINKU

